10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok I. | Nr. 225.

Kraków, sobota 23 listopada 1940 r.

[illegible]

Cały świat pod wrażeniem aktu wiedeńskiego.

Doniosłe znaczenie przystąpienia Węgier do paktu trzech mocarstw. Spodziewane są akcesy dalszych państw.

Wiedeń, 22 listopada. **Fakt przystąpienia Węgier do paktu trzech mocarstw został uznany przez opinję całego świata za dalsze wzmocnienie wpływów Niemiec i Włoch w basenie naddunajskim i ugruntowania idei pokoju w Europie środkowej. Równocześnie uważa się fakt ten za osłabienie Anglji i jej porażkę dyplomatyczną. Niektóre koła spodziewają się, że w ślad za Węgrami pójdą i inne państwa, przyczem wskazuje się na niedawną wizytę króla Bułgarji w Berchtesgaden oraz na obecne odwiedziny szefa państwa rumuńskiego gen. Antonescu w Niemczech.**

Poniżej zamieszczamy echa aktu wiedeńskiego, odbijające się w całym świecie a przedewszystkiem we Włoszech, Japonji, Bułgarji, Szwecji i t. d.

Prasa włoska o przystąpieniu Węgier do paktu trzech mocarstw.

Budapeszt, 21 listopada. **Przystąpienie Węgier do paktu trzech mocarstw stanowi naczelny temat budapeszteńskiej prasy wieczornej.** Dzienniki pod wielkiemi tytułami podają wiadomość o przyjęciu węgierskiego premjera i ministra spraw zagran. u Adolfa Hitlera, stwierdzając, że przyjęcie to nadaje specjalnego znaczenia formalnemu przystąpieniu Węgier do systemu mocarstw gwarantujących porządek.

„Pester Lloyd" pisze, że dzięki uroczystemu przystąpieniu Węgier do paktu trzech mocarstw, polityka węgierska złożyła dowód, do jakiego stopnia umiała się ona jednoczyć z planami reorganizacyjnemi mocarstw, reprezentujących nowy porządek.

Organ rządowy **„Esti Ujsag"** stwierdza, że Węgry także i tym razem znalazły się w pierwszym szeregu tych państw, które włączają się do wielkiego dzieła odrodzenia Europy.

Organ premjera **„Magyar-Orszag"** pisze: Jeżeli Anglja pragnie prowadzić wojnę z nową Europą, wówczas sama wyłącznie ponosi za to odpowiedzialność. Dziennik przypomina następnie, że Węgry wkrótce po wybuchu wojny zakomunikowały oficjalnie o swej decyzji, iż **uważają się nie jako państwo neutralne, ale jako państwo nie prowadzące wojny".**

Wszystkie komentarze prasowe stwierdzają zgodnie, że węgierska opinja publiczna powitała przystąpienie Węgier do paktu trzech mocarstw z zadowoleniem i radością, ponieważ pakt ten jednoczy w sobie wszystkie twórcze elementy, do których zaliczają się również i Węgry w imię celów, za jakie mocarstwa osi walczą w Europie i w Afryce.

Czwartkowa poranna prasa węgierska przynosi pod olbrzymiemi nagłówkami szczegółowe informacje dotyczące uroczystości związanych z przystąpieniem Węgier do Paktu Trzech Mocarstw.

Podobnie, jak w wydaniach wieczornych, również dzisiejsze poranne dzienniki dają wyraz swemu pełnemu zadowoleniu i radości z tego powodu, **że Węgrom jako pierwszemu państwu przypadł w udziale zaszczyt przystąpienia do Paktu Trzech Mocarstw.**

Fakt, że Węgry stanęły na pierwszem miejscu tych mocarstw, które w przyszłości przyłączą się do trójprzymierza, nie jest zdaniem zbliżonego do sfer rządowych **„Uj Magyarsag"** miernikiem przyjaznych stosunków Węgier z państwami osi, lecz podkreśla ważność i powagę zadań, których rozwiązanie w obszarze Europy południowo-wschodniej spada na Węgry.

Dziennik **„Magyarsag"** podkreśla, iż w związku z przystąpieniem Węgier do aktu zawartego w Belvederze, wcieliło się państwo węgierskie bez wszelkich zastrzeżeń do polityki nowego porządku, tworzonej przez trójkąt polityczno-światowy, popierając tem samem tę politykę w interesie reorganizacji nowego świata u boku mocarstw osi i przy użyciu wszystkich środków materjalnych i duchowych.

Włochy po wydarzeniu wiedeńskiem.

(=) **Rzym,** 22 listopada. **Przystąpienie Węgier do Paktu Trzech Mocarstw, które w dalszym ciągu stanowi główny przedmiot zainteresowania kół politycznych i dziennikarskich Włoch, przytaczane jest w Rzymie jako przykład solidarności nowego bloku europejskiego przeciw Anglji, przyczem spotkał się on z powszechną aprobatą i zadowoleniem.**

Dzienniki dochodzą do wniosku, że historyczne wydarzenie w Wiedniu stanowi pierwszy widoczny sukces dwumiesięcznego pochodu triumfalnego w dziedzinie międzynarodowej, oraz wstęp do nowych sukcesów.

„Popolo di Roma" podkreśla, że przystąpienie rządu węgierskiego, bez względu na naturalność tego zjawiska, jednak z uwagi na ciężką wojnę prowadzoną przez państwa osi, oraz na ich inicjatywę w kierunku nowego uporządkowania Europy, posiada zupełnie szczególne znaczenie.

„Messagero" podkreśla, że przystąpienie Węgier do paktu trzech mocarstw przyczyni się w pierwszym rzędzie do zlikwidowania raz na zawsze wpływów brytyjskich w południowo-wschodniej Europie. Pakt trzech mocarstw dzięki swemu rozpowszechnaniu, obejmującemu całe kontynenty stanowi najlepszy instrument dla utworzenia koalicji zdolnej wytępić zło, pod którego ciężarem cierpiały Europa i cały świat.

* * *

Medjolan, 22 listopada. **Prasa północnowłoska stwierdza z największem zadowoleniem, że przystąpienie Węgier do paktu trzech mocarstw stanowi nowy wielki sukces polityki osi.** Oś nie zaniedba żadnego zakątka na światowym międzynarodowym horyzoncie — oświadcza medjolańska **„Corriere della Sera"** — ponieważ zamiarem osi jest nietylko totalne wygranie wojny, ale także stworzenie podstaw pod polityczne, gospodarcze i moralne zreorganizowanie Europy.

„Popolo d'Italia" pisze: W roku 1939 Anglja usiłowała stworzyć w Europie system okrążenia Niemiec i Włoch. Wszystkie jednak państwa, które przystąpiły do koalicji angielskiej spotkały się kolejno z katastrofą. W roku 1940 powstaje nowa koalicja, grupująca się koło mocarstw osi, a Anglja będzie z kontynentu wyłączona".

Agencja Stefani o przystąpieniu Węgier do paktu trzech mocarstw.

(=) **Rzym,** 22 listopada. **Specjalny sprawozdawca agencji Stefani pisze z Wiednia w związku z przystąpieniem Węgier do paktu trzech mocarstw, że pakt ten posiada szczególne znaczenie, gdyż w ten sposób urzeczywistniła się pierwsza faza tego procesu rozszerzenia współpracy i sił materjalnych, jaką przewidział i zakreślił sobie układ trzech mocarstw.**

Polityka osi złożyła nowy dowód, że każdy jej krok pociąga za sobą bezpośrednie konsekwencje. Dzięki temu łatwo przewidzieć, iż w niedługim czasie cały kontynent europejski zjednoczy się w jeden blok duchowy i materjalny, celem dążenia do sprawiedliwości i pokoju pod przewodnictwem Rzymu i Berlina.

Obecność Adolfa Hitlera w Wiedniu, jego konferencje z mężami stanu dowodzą, że nie chodziło tu o zwykłe spotkanie dyplomatyczne, ale o akt daleko głębiej sięgający i trwalszy, posiadający decydujące znaczenie dla całego przyszłego ustroju kontynentu europejskiego.

„Układ trzech mocarstw zawarty celem wyeliminowania angielskich planów wojny światowej, posiada za zadanie

zagwarantowanie w przyszłości sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Rozszerzono go na Węgry oraz na inne kraje, jakie jeszcze przyłączą się do niego w przyszłości, gwarantuje coraz kompletniejsze i coraz bardziej totalne zwycięstwo".

Dyplomatyczny współpracownik agencji Stefani oświadcza w komentarzu do wydarzeń wiedeńskich, że podstawowa różnica pomiędzy akcją angielską i okresem poprzedzającym wojnę a akcja uprawianą przez oś w toku działań wojennych jest zupełnie jasna i polega na tem, że Anglja usiłuje rozpaczliwie podzielić Europę na dwa obozy, natomiast

oś zmierza do łagodzenia przeciwieństw i przywrócenia współpracy wśród narodów kontynentalnych.

Anglja nie wahała się dla celów swego imperjalizmu wciągnąć do katastrofy wszystkich swoich zwolenników i pupilów, poczynając od Polski poprzez Norwegję, Holandję i Belgję, a kończąc na Francji. Ostatnią ofiarą gry brytyjskiej stała się Grecja Metaxasa.

Natomiast mocarstwa osi dają państwom kontynentalnym

możliwość odbudowy w nowej atmosferze rozsądku.

Absolutne i dobrowolne przystąpienie Węgier do układu trzech mocarstw posiada szczególne znaczenie. „Stanowi to dalszy krok naprzód w kierunku odbudowy nowego porządku europejskiego przy wykluczeniu jakiegokolwiek mieszania się Wielkiej Brytanji. Naród włoski wita współpracę węgierską z najżywszemi koleżeńskiemi uczuciami i życzeniami".

Rozmowa kanclerza Hitlera z ministrami węgierskimi Teleky i Csaky.

(=) **Wiedeń,** 22 listopada. **Z okazji przyjęcia Węgier do paktu trzech mocarstw kanclerz Hitler przyjął we środę po południu w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, węgierskiego premjera hr. Teleki i odbył z nim konferencję, w której uczestniczył również węgierski minister spraw zagranicznych hrabia Csaky.**

Następnie kanclerz Hitler przyjął włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano i odbył z nim dłuższą rozmowę w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Depesza Adolfa Hitlera do admirała Horthyego.

(§) **Wiedeń,** 22 listopada. **Kanclerz Hitler z okazji przystąpienia Węgier do paktu trzech mocarstw wystosował do naczelnika państwa admirała Horthy'ego następującą depeszę:**

„W momencie, w którym Węgry przez swoje przystąpienie do paktu trzech mocarstw dają ponownie wyraz swego przymierza z Niemcami, Włochami i Japonją, proszę Waszą Wysokość o przyjęcie moich najserdeczniejszych życzeń powodzenia osobistego Waszej Wysokości i szczęśliwej przyszłości Węgier. Adolf Hitler".

Depesza regenta Horthy'ego do Kanclerza Hitlera.

(§§) **Berlin,** 22 listopada. **Regent królestwa Węgier Admirał Horthy przesłał na ręce Adolfa Hitlera depeszę następującej treści:** „W chwili, w której wzmocniły się wzajemne stosunki naszych krajów wskutek przystąpienia Węgier do Paktu Trzech Mocarstw z 27 października br. pozwalam sobie przesłać Jego Ekscelencji dowody mojej pamięci i proszę przyjąć moje najlepsze i najserdeczniejsze życzenia. Horthy".

Szwecja spodziewa się przystąpienia do trójprzymierza nowych państw.

(=) **Sztokholm,** 22 listopada. Szwedzkie dzienniki poranne z ubiegłego czwartku, znajdują się całkowicie pod wrażeniem przystąpienia Węgier do Paktu Trzech Mocarstw. Wszystkie dzienniki poświęcają temu faktowi wiele miejca i **wyrażają pogląd, iż do paktu przystąpi szereg innych państw.**

Obszerne sprawozdania korespondentów zamieszczone na łamach dzienników szwedzkich podkreślają znaczenie ostatnich wydarzeń we Wiedniu.

„Informationes" podkreśla znaczenie kroku Węgier.

(=) **Madryt,** 22 listopada. Madrycka prasa wieczorna doniosła w sensacyjnej formie o przystąpieniu Węgier do paktu trzech mocarstw. „Informaciones" nazywa ten krok Węgier **„wielkim dyplomatycznym sukcesem osi"** i podkreśla, że Węgry są **pierwszym krajem, stającym po stronie polityki mocarstw osi.**

Jest to zupełnie zrozumiałe ponieważ żaden kraj nie został tak głęboko naruszony w swojem narodowem samopoczuciu traktatami pokojowemi z r. 1919, jak Węgry w Trianon. Przez 22 lat walczył ten kraj przeciwko krzyczącej niesprawiedliwości i dopiero teraz dzięki pomocy mocarstw osi zdołał on uzyskać istotną rewizję granic. Jest więc zupełnie zrozumiałe, że rząd budapeszteński dał obecnie wyraz swej wdzięczności przez przystąpienie do paktu obronnego.

Głosy bułgarskie.

(=) **Sofia,** 22 listopada. **Czwartkowe dzienniki poranne poświęcają wiele miejsca sprawie przystąpienia Węgier do paktu Trzech Mocarstw.** Ogólnie podnoszą one, że przystąpienie Węgier było w zasadzie aktem formalnym, bowiem już od dłuższego czasu współpracowały one ściśle z mocarstwami osi.

Dziennik **„Sora"** oświadcza przy tej okazji, że Węgry i mocarstwa osi łączy ten sam los i z tego względu czynić one będą wespół z Niemcami i Włochami starania o stworzenie sprawiedliwości europejskiej, wolnej od niszczących wpływów polityki angielskiej. **Krok Węgier podziała jak przykład na pozostałe państwa bałkańskie i państwa leżące w dorzeczu Dunaju.** Nowy porządek w Europie i w Azji, tworzy się nietylko z wyłączeniem Anglji, ale wprost phzeciwnie, przeciw Anglji, przyczem głównym celem jest wyeliminowanie wpływów angielskich.

Dziennik wieczorny **„Weczer"** przynosi wiadomość o przystąpieniu Węgier do paktu trzech mocarstw w sensacyjnej formie na naczelnem miejscu, nazywając to wydarzenie historycznym aktem pierwszego rzędu. Dziennik podkreśla przytem ze szczególnym naciskiem oświadczenie, złożone przez ministra spraw zagran. Niemiec von Ribbentropa.

Ograniczenia konsumcyjne w Anglji.

Berno, 22 listopada. Angielski minister handlu Lyttenton zaznaczył w swojej mowie, którą wygłosił w ub. tygodniu, że Anglja musi zaprowadzić z powodu trudności dowozowych ograniczenia w swej konsumcji. Pierwszym skutkiem tych ograniczeń będzie zakaz przywozu towarów jedwabnych, aby nie zabierały one miejsca w okrętach handlowych, mających przewozić tak ważny dla lotnictwa surowiec, jakim jest duraluminium. Sprzedaż innych towarów, jak np. wyrobów trykotowych, rękawiczek, następnie wyrobów pończoszniczych itd. zostanie zmniejszona z 50 na 25 procent. Minister wezwał swoich słuchaczy, aby przy każdem zakupnie i przy każdym wydatku zastanowili się na jego koniecznością i o ile możności ograniczali swoje potrzeby.

Trudności przemysłowe w Anglji.

Nowy Jork, 22 listopada. Ciągłe naloty niemieckie odbijają się rzecz prosta na możności kształcenia fachowych robotników w przemyśle, których obecnie potrzeba daleko więcej, jak dawniej. **Z tych też powodów powiększył rząd angielski ilość centrów szkolnych dla robotników z 14 na 16.** Przed wojną kształcono w tych szkołach względnie w tych obozach szkolnych 15.000 mężczyzn. W przyszłości nauka zostanie skrócona co do czasu o połowę, a będzie się odbywała w trzech turnusach dziennie. Mają one wykształcić 100—200 tys. robotników rocznie. Mimo to jednak główny ciężar wykształcenia fachowych robotników spoczywa na wyszkoleniu prywatnem. Aby zadość uczynić tym nowym wymaganiom **podzielono całą Anglję na 11 okręgów pracy, które podlegają bezpośrednio ministerstwu pracy.** Zadaniem okręgów tych będzie wynalezienie odpowiednich sił robotniczych i przeszkolenie ich. Najkrótsze kursy przeszkoleniowe dla dozorców maszynowych trwają sześć tygodni, przeciętnie zaś 15 a czasem 20 tygodni. **Chodzi tutaj przedewszystkiem o robotników w wieku między 16—20 rokiem życia, oraz między 35 a 60-tym,** tj. o mężczyzn nie podlegających służbie wojskowej. Największy nacisk kładzie się na wykształcenie robotników obsługujących maszyny, oraz na specjalistów w spajaniu w zakresie motorów lotniczych.

4.000 żołnierzy brytyjskich zatonęło.

(=) **Nowy Jork,** 22 listopada. Na pokładzie angielskiego parowca „Samaria“, przybyłego do Nowego Jorku, znajdowali się rozbitkowie z brytyjkiego transportowca „Lancastria“, zatopionego w lipcu w Kanale La Manche.

Jak donosi „New York Post“ jeden z rozbitków oświadczył, iż na 6000 brytyjskich żołnierzy, którzy w chwili zatopienia „Lancastria“ znajdowali się na pokładzie tego okrętu 4000 zginęło.

Plan gospodarczy dla hiszpańskiego Marokka.

Madryt, 22 listopada. Wysoki komisarz dla hiszpańskiego Marokka opracował **ostatnio plan robót publicznych, które w najbliższym czasie mają być wykonane. Plan ten przewiduje w pierwszym rzędzie rozbudowę sieci drogowej, na którą przeznacza rząd hiszpański 2.700.000 pesetów, a poza tem przewiduje wzniesienie licznych nowych budowli, na co przeznaczono 14 miljonów pesetów, wkońcu zaś rozbudowę urządzeń nawadniających i wodociągowych w Tetuanie, co ma kosztować 1,200.000 pesetów.** Oprócz tych prac przedsięweźmie się jeszcze inne gospodarcze posunięcia.

Szef państwa rumuńskiego gen. Antonescu przybył do Niemiec.

(=) **Berlin,** 22 listopada. **Szef państwa rumuńskiego generał Antonescu oraz rumuński minister spraw zagranicznych Sturdza wyjechali do Niemiec na zaproszenie rządu niemieckiego.**

Rumuński premjer i minister spraw zagranicznych wraz ze swem otoczeniem oraz w towarzystwie posła niemieckiego w Bukareszcie Fabriciusa przybyli we czwartek na teren Niemiec do miejscowości Bruck nad Litawą. Goście rumuńscy zostali tam powitani przez przedstawicieli władz niemieckich.

Szef państwa rumuńskiego generał Antonescu wraz z ministrem spraw zagranicznych Rumunji Sturdzą przybędą w piątek przedpołudniem o godz. 10.15 do Berlina.

Dalsze naloty na Londyn.

Berlin, 23 listopada. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Lotnictwo przeprowadziło także i w nocy z 20 na 21 listopada skuteczne ataki odwetowe na Londyn, Birmingham i inne zakłady zbrojeniowe w Anglji środkowej, jak również na urządzenia portowe i zakłady zaopatrzenia w Anglji południowej. Następstwem były liczne pożary.

W ciągu dnia 21 listopada, w trakcie zbrojnego wywiadu, obrzucono bombami Londyn i ważne ze względów wojennych objekty w Anglji południowej i południowo-wschodniej. Linje kolejowe i urządzenia fabryczne zostały trafione.

Minowanie portów brytyjskich było kontynuowane.

W nocy z 21 na 22 listopada samoloty nieprzyjacielskie nie dokonywały nalotu na teren Rzeszy. Dwa samoloty niemieckie zaginęły.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 23 listopada. Włoski komunikat wojskowy z piątku brzmi następująco:

Włoskie oddziały osłaniające, składające się z dwóch dywizyj, które od początku działań wojennych zajęły pozycje defenzywne na granicy grecko-albańskiej pod miejscowością Kortscha, **po 11 dniach walki wycofały się na linję, położoną na zachód od miasta, które zostało ewakuowane.** Straty włoskie są znaczne. Równie znaczne a może jeszcze cięższe są straty nieprzyjaciela. Na nowej linji skoncentrowano włoskie wzmocnienia. Mimo nadzwyczaj niepomyślnej pogody **lotnictwo współdziałało z wojskami lądowami,** bombardując kilka nieprzyjacielskich objektów.

W **Afryce północnej** włoskie formacje lotnicze bombardowały linje kolejowe i nieprzyjacielskie stanowiska w Marsa Matruk. Z dalszych stwierdzeń wynika, że podczas walk w dniu 19 b. m. około **dziesięciu nieprzyjacielskich samochodów pancernych, w tem cztery średniego typu, zostało zniszczonych, a około 20 samochodów ciężarowych uszkodzonych.** Straty nieprzyjaciela są znaczne.

Nieprzyjacielskie naloty miały miejsce pod Sollum, Bardia i Bengasi. Bardzo lekka strata materjałowa.

Nieprzyjacielskie samoloty ostrzeliwały strefę na wschód od Sidi Barani i włoskie stanowiska w Uadi i Maktala, przyczem nie spowodowały ani straty ani szkód.

Na morzu Egejskiem nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bezplanowo bomby na Leros, z których większa część spadła w wodę i nie spowodowała ani ofiar ani szkód.

W **Afryce wschodniej** włoskie samoloty bombardowały lotnisko w Roseires, przyczem spowodowano pożar. W ciągu ataku na Aden, o którym doniesiono w komunikacie wojskowym z czwartku włoskie lotnictwo trafiło w parowiec i w urządzenia portu lotniczego.

Nieprzyjacielskie lotnictwo bombardowało Assab, gdzie niema strat, lecz wioska tubylców została ciężko uszkodzona. W Massaua Dedamere, Asmara niema strat ani szkód, w Hargeisa jest jeden zabity i pięciu rannych, w Asosa (na południowy wschód od Kuruk) jest ośmiu rannych wśród Włochów i tubylców.

Jak wicemarszałek Tudor dostał się do niewoli.

(=) **Rzym,** 22 listopada. W związku z podanym w czwartkowym włoskim komunikacie wojennym wypadku wzięcia do niewoli wicemarszałka angielskiego lotnictwa Boyt Aver Tudora, dowiadujemy się dodatkowo, że włoskie samoloty myśliwskie, lecące na znacznej wysokości, zauważyły i otoczyły angielski aparat jeszcze przed osiągnięciem Sycylji.

Zamknęły one drogę Anglikom i zmusiły do lądowania na Sycylji. Następnie włoscy lotnicy myśliwscy krążyli na niewielkiej wysokości nad angielskim aparatem, dopóki z pobliskiej miejscowości nie nadbiegli żołnierze, ktorzy wzięli do niewoli załogę angielskiego samolotu.

Wicemarszałek lotnictwa brytyjskiego Boyt Aver Tudor piastował do niedawna **stanowisko komendanta oddziałów balonów zaporowych nad Londynem.** Przed kilku dniami mianowany on został **zastępcą naczelnego dowódcy brytyjskich sił powietrznych na bliskim i środkowym wschodzie** i właśnie odbywał podróż, celem objęcia...

Ataki argentyńskie na imperjalizm Stanów Zjednoczonych.

Buenos Aires, 22 listopada. **Pod tytułem: „U. S. A. chcą nas ujarzmić, jak narody południowej Ameryki“, dziennik „El Pampero“ zaznacza, że imperjalizm Stanów Zjednoczonych jest kontynuowany.**

„Jeżeli nawet w całej dobrej wierze powinno się przyjąć, że prezydent U. S. A. Franklin D. Roosevelt jest prawdziwym aniołem, który życzy sobie tylko dobra Argentyny — pisze dziennik — i jeśli planowana inwazja na nasze kraje odpowiada szlachetnemu życzeniu rządu U. S. A. zrobienia nas szczęśliwymi, to jednak możemy być pewni, że polityczna ciągłość i wszystkie argentyńskie interesy przeszkodzą mu w przeprowadzeniu tego postępowania. — Międzynarodowa polityka U. S. A. posiada przypadki, które nas blisko dotykają i równocześnie napełniają nas obawą. Rzut oka na nasze stosunki z U. S. A. pokazuje nam, co czeka Argentynę, jeśli amerykańsko angielska „piąta kolumna“ uzyska w Argentynie to, iż strategiczne punkty naszego wybrzeża zostaną wydane na łup armat amerykańskich“.

Ambasador ameryk. usprawiedliwił konieczność kapitulacji Belgji.

(=) **Nowy Jork,** 22 listopada. **W przemówieniu do radja wziął ambasador Stanów Zjednoczonych w Belgji, Cudahy, w obronę króla Belgów z powodu faktu kapitulacji.**

M. in. oświadczył on, że naczelna komenda wojsk brytyjskich i francuskich były na szereg dni przedtem poinformowane o możliwości kapitulacji. Kapitulacja stała się nieodzowną z powodu klęski w Holandji, wskutek porażki wojsk francuskich i w związku z nieudaniem kontrofensywy wojsk angielskich. Już wówczas wiedzieli Anglicy, że jedyną drogą wyjścia był dla nich odwrót i załadowanie wojsk w porcie Dunkierki. Król Leopold zdawał sobie sprawę, że byłoby formalnem samobójstwem zmuszanie wyczerpanych oddziałów do stawiania beznadziejnego oporu.

Uszkodzenie norweskiego statku motorowego.

(=) **Oslo,** 22 listopada. Jak się dowiaduje „Norweska gazeta handlu i żeglugi“ ze źródeł szwedzkich, norweski okręt motorowy „Vingaland“ pojemności 2.734 ton unoszony jest falami w uszkodzonym stanie na Atlantyku północnym. Statek ten kursował pod kontrolą angielską.

Nowe uregulowanie niemiecko-węgierskiego stosunku kursów.

(§§) **Berlin,** 22 listopada. Na wspólnej sesji komisyj rządowych niemieckiej i węgierskiej, odbytej w Wiedniu w sprawie uregulowania niemiecko-węgierskich stosunków gospodarczych, oprócz uzgodnienia szeregu zagadnień gospodarczych zakończono również rokowania prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy rządami niemieckim i węgierskim w sprawie nowego ustalenia stosunku kursów.

W związku z tem agio dla marki niemieckiej w Budapeszcie podwyższono z dniem 21. listopada z 18/19¼/¾ na 21/22½%.

Ochrona przeciw żydostwu w Bułgarji.

(=) **Sofja,** 22 listopada. **Sobranje po 3-dniowej dyskusji przyjęło we środę w pierwszem czytaniu rządowy projekt ustawy o ochronie narodu.**

Nowy projekt zawiera 3 główne punkty: zarządzenia w sprawie zwalczania antypaństwowej działalności propagandowej, rozwiązanie i zakaz tajnych związków, jak wolnomularstwa, klubów Rotary i innych, oraz postanowienia przeciw żydostwu.

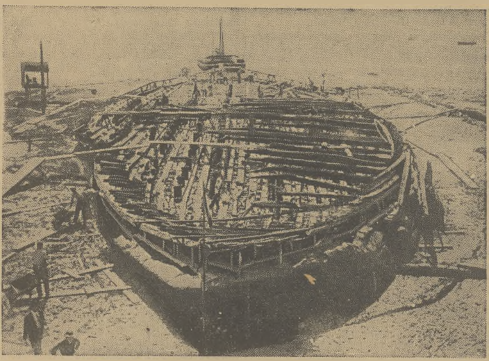
Zwycięstwo „Ikara“

Obrazek.

Z mgieł porannych wstawał ciepły, pełen słońca dzień czerwcowy. W dniu tym miały się odbyć zawody lotnicze na jednem z lotnisk chicagowskich, o których już od kilku tygodni głosiła radjo, reklamy kinowe, płachty dzienników, oraz olbrzymie plakaty rozlepione na rogach ulic. Nic też dziwnego, że mieszkańcy olbrzymiego Chicago z niecierpliwością oczekiwali tego dnia, żądni ciągle świeżej sensacji. Gdy wreszcie nadszedł ten upragniony dzień, wszystko co żyło, spieszyło swemi autami, bądź autobusami na lotnisko, by podziwiać najlepszych „asów“ lotnictwa, biorących udział w zawodach. Jednym z olbrzymich piętrowych autobusów jechała też Janka Piętniewiczówna, córka emigranta, której narzeczony, młody inżynier Polak, Jerzy Rylski, przybył niedawno do Stanów, brał udział w zawodach na maszynie własnej konstrukcji. Zdala ujrzała już lotnisko, naokoło którego stały zaparkowane tysięczne limuzyny i auta sportowe. Znalazłszy się na lotnisku, wpadła w wielotysięczny rozgadany tłum, spacerujący, bądź też podziwiający stojące na zielonej płachcie lotniska wspaniałe srebrne ptaki amerykańskich „asów“. Było ich pięć. Koło każdego z nich krzątali się mechanicy, sprawdzając po raz setny maszyny i pilnując przed ewentualnym sabotażem ze strony konkurentów. Zdala od nich ujrzała Janka niezgrabnego kształtu „Ikara“, samolot Jerzego, który wyglądem przypominał raczej prototyp samolotu i nie ściągał na siebie niczyjej uwagi. Janka zasiadła na trybunie między tłumami, robiącymi zakłady na temat zwycięzcy, stawiając wysokie sumy na swych pupilów. Znalazło się nawet kilku śmiałków, którzy postawili na nieznanego nikomu Polaka, o starcie którego zapomniano, czy też nie chciano pisać w afiszach i programach. Nie zważając na otoczenie, zaczęła rozmyślać o dzisiejszych zawodach, o tem, ile to szczęścia przyniosło by im zwycięstwo Jerzego i uzyskanie premji 12.000 dol. a może i posada w którejś z fabryk. Pozwoliłoby im to na wzięcie od tak dawna upragnionego ślubu i kupienia sobie domku, co dotychczas było niemożliwem z powodu niskiej pensji Jerzego. Lecz jakże mogła marzyć o zwycięstwie ukochanego, skoro startowały najlepsze „asy“ Stanów na niemniej wspaniałych maszynach? Z dalszych rozmyślań wyrwał ją strzał startera. Huk rozpędzanego śmigła i pierwsza maszyna zaczęła startować. Był to jednoosobowy płatowiec por. Johnsona. Wzbiwszy się w górę, szedł równo, ślizgał po powietrzu, kładł na wirażu, przechodząc poszczególne punkty programu. „Clou“ zawodów stanowił konkurs sprawności pilota, start z jaknajkrótszej przestrzeni ponad wysoką bramkę. Samolot por. Johnsona wystrzelił nad bramkę, lecz zahaczył nazbyt długim ogonem o poprzeczkę, zachwiał się i wylądował. Z kolei wystartował dolnopłatowiec por. Morleya z lotnictwa morskiego. Lecz i ten w kilkanaście minut zmylił kolejność punktów i już nie startując nad bramką wylądował z boku trybun. Znów strzał i trzecie maszyna oderwała się od ziemi. To murzyn Slim Amstrong na wspaniałym myśliwcu. Lecz i ten nie pokazał nic ciekawego. Zatoczywszy koło nad lotniskiem, przechodził z punktu w punkt a doleciawszy do bramki, zapóźno poderwał maszynę i przeleciał pod poprzeczką. Znów strzał, huk motoru i z poruszenia jakie wywołał wśród widzów start tego samolotu, Janka wywnioskowała, że jest to najlepszy pilot, a zarazem najgroźniejszy przeciwnik Jerzego. Megafony zapowiedziały właśnie start kpt. Thomasa Schmidta, którego nazwisko tyle razy figurowało na czołowych miejscach dzienników. Jance dech zamarł w piersi, widząc jak maszyna prowadzona wprawną ręką pilota, po zatoczeniu przepisowego koła, zaczęła śmiało przechodzić punkty konkursu. Kładł się na wirażu, to w brawurowym locie wpadał w „pętle“, przechodził przerzutem płaszczyzn w „czółno“, zatrzymywał się w miejscu, to szedł w górę. Program był już na wyczerpaniu, został jeszcze start nad bramką. Samolot leciał tuż nad ziemią. Nagłem szarpnięciem lotnik wzbił się nad bramkę, prawie prostopadle, coraz wyżej i wyżej, zabłysnął w słońcu i w nazbyt brawurowym loopingu stracił równowagę, runął na ziemię, grzebiąc pilota. Westchnienie ulgi wydarło się z piersi Janki, gdyż najgroźniejszy konkurent odpadł i gdzieś w głębi duszy zaświtała nadzieja, że może Jerzy zwycięży. Zostawał jeszcze jeden przeciwnik, młody miljoner Jack Morgan, lecz właśnie megafony zapowiadały jego wycofanie się z powodu defektu motoru i start Polaka Jerzego Rylskiego. Publiczność zawiedziona w swoich nadziejach, widząc zdala stojący niezgrabny samolot, zaczęła opuszczać trybuny z cynicznym uśmiechem, nie sądząc, by mogła jeszcze coś ciekawego zobaczyć. Janka widząc to, zacisnęła mocniej usta i rzuciła okiem na przygotowującego się do startu „Ikara“. Zobaczyła jeszcze zgrabną sylwetkę Jerzego, wsiadającego do maszyny, usłyszała trzask zapuszczonego śmigła. Strzał i maszyna lekko potoczyła się po ziemi i uniosła się w górę. Jerzy był spokojny, wiedział, że on jeden musi zwyciężyć, nie dla siebie lecz dla Niej, wszak tyle nadziei pokłada w nim, teraz z zapartym oddechem i lękiem w sercu czy nie rozbije maszyny, przyglądała się z dołu jego ewolucjom. „Ikar“ przechodził powoli poszczególne punkty bezbłędnie, prowadzony opanowaną ręką Jerzego. Kładł się na wirażu, prostował, wystrzelał w górę, znów pikował, wzbudzając podziw nawet u tych bussinesmanów, którzy zawiedzeni przez pupilów, chcieli opuścić już trybuny. Jerzy siedział wyprostowany. Nie zwracał na nic uwagi, czuł się mocny i spokojny, tylko w głowie szumiało mu ciągle: Zwyciężyć, zwycię-żyć! Program dobiegał końca. Zostawała jeszcze bramka i wykonanie loopingu, który zgubił Schmidta. „Ikar“ zatoczył szerokie koło, kierując się na bramkę. Jerzy lekko spikował maszynę, a będąc tuż tuż przed bramką, nacisnął z całej siły knypel, zaświstały linki, i „Ikar“ jakby wyrzucony z procy, wystrzelił wysoko nad bramkę, lekko się zakołysał, zrobił wiraż w stronę trybun i znów ściągnięty przez Jerzego, wzbił się w górę, coraz wyżej i wyżej, zabłysnął w słońcu, zrobił wspaniały looping i zwycięski zwolna zaczął opuszczać się ku ziemi. W miarę zmniejszania się odległości między nim a ziemią, rozjaśniło się oblicze Jerzego, odprężały nerwy, a nawet lekki uśmiech pojawił się pod maleńkim wąsikiem. Jerzy był dumny z siebie i ze swego „Ikara“. Wiedział, że on jeden jeszcze przed godziną nikomu nie znany, będzie teraz na ustach całych Stanów. Podchodził do lądowania jako zwycięzca, na którego czekała podwójna nagroda. Premja 12.000 dol. za zwycięstwo konkursu i druga nagroda, nagroda życia: Janka — jego już na zawsze Janka!

Ryszard Janotka (Kraków)

Od galery do okrętu linjowego.



Galera niegdyś zatopiona przez cesarza Kaligulę.

Kattowitz, w listopadzie.

Dogmat polityczny ubiegłych wieków mówił, że ten kto panuje nad morzami, panuje nad światem Błyskawiczny postęp w dziedzinie lotnictwa w ciągu minionych 35 lat obalił ten, zdawałoby się niewzruszalny pogląd, albo właściwie tylko „odwrócił“ go. Trzeba bowiem przyznać, że **panowanie nad światem musi „także“ obejmować władzę nad falami oceanów**. Zapewnienie sobie dostaw z krain południowych, lub też z kopalń rudy w północnej Skandynawji, stanowi cel gospodarczy państw osi i Wielkiej Brytanji. Wpływ Anglji na cały kontynent Europy przekreśliły już sukcesy lądowe Niemiec w dotychczasowej kampanji, a teraz wre walka pomiędzy lotnictwem a marynarką. Kilkadziesiąt wieków rozwoju sztuki żeglarskiej ściera się w zbrojnym pojedynku z aeronautyką, która już po paru latach wyszła z okresu niemowlęctwa! **Najpoważniejsi teoretycy militarni twierdzą, że przewaga leży już dzisiaj po stronie daleko szybszej broni**. Pancerz boczny nie strzeże już okrętów przystosowanych tylko do walki z flotą nieprzyjaciela, a bomby i torpedy powietrzne niszczą wszystko co napotkają na drodze swojego lotu. Może dopiero jakieś super-drednoty kpić sobie będą z podobnego ataku, technika dzisiejszych dni nie zaszła jednak jeszcze tak daleko.

Morze Śródziemne było jedyną kolebką okrętów wojennych.

Gdzieindziej na Oceanie Indyjskim lub Morzu Żółtem uwijają się do dzisiaj dżonki lub dziwaczne stateczki malajskie, które nie sprostałyby tryrerom Rzymu lub Kartaginy. Karaibowie, lub też polinezyjczycy na swych pirogach przedsiębrali wprawdzie dalekie podróże już w mglistej przeszłości, ale zatrzymali się na tym stopniu rozwoju, podczas gdy pomiędzy Europą, Azją i Afryką żeglowały coraz większe i szybsze statki

Po upływie wędrówki ludów, północ Europy wkroczyła na arenę walki o panowanie nad morzami. Przebrzmiałe sukcesy Wikingów wznowiła potem Anglja i niemiecka Hanza w czasach nowożytnych. **Aż do końca wojny światowej w Scapa Flow i obok redy w Kilonji stały zakotwiczone największe armady, jakie wybudowano na przełomie XIX i XX wieku.** Teraz po drugiej stronie oceanu w USA i po drugiej stronie Azji, w Japonji, powstały dwie potęgi morskie które nie obawiają się wcale Europy, zwłaszcza w razie starcia na morzu.

Potrzeba jest matką wynalazków i dzięki temu hanzeatycka i brytyjska północ nie rozporządzająca takiemi ilościami wioślarzy jak kraje południa, dokonała niezwykłych wynalazków w dziedzinie ożaglowania statków. Średniowieczne galery i galeassy Hiszpanji, Wenecji i Turcji miały tylko jeden żagiel, a siła ramion człowieka była przedewszystkiem motorem, popychającym w dowolnym kierunku te długie a wąskie okręty. Najdłuższe wiosła poruszało 8 ludzi, a po każdej stronie największych galer umieszczano aż do 25 wioseł. Trudno sobie wprost wyobrazić życie tych nieszczęśliwych niewolników i zesłanie „na galery“ równało się karze gorszej od śmierci. Przy braku innego motoru starano się w walce o utrzymanie władzy nad morzami o zdobycie coraz to większych ilości niewolników, którzy pod grozą bata, zakuci w kajdany, myśleli tylko o rozbiciu się statku, jako jedynej możliwości ucieczki. **Przy pełnej „obsadzie“ galera płynęła z szybkością najwyżej trzech do czterech mil morskich na godzinę (1 mila — 8 km), ale co pewien czas musiano dawać dłuższą chwilę odpoczynku wioślarzom.** Na przodzie okrętu dziób przemieniał się w ostrogę, którą podczas starcia wręcz przebijano bok „przeciwnika“, potem zaś zarzucano pomost, po którym wdrapywano się z szablą w ręku. Dzisiaj, gdy w ogległości kilkunastu kilometrów ostrzeliwuje się ledwo widoczne na horyzoncie sylwetki pancerników, podobny opis zakrawa na bajeczkę dla dzieci!



„Św. Jerzy“, okręt wojenny z r. 1627.

Pierwsze starcie pełno-ożaglowanych okrętów z galerami zakończyło natychmiast istnienie tej formy pływającego narzędzia walki. Uzyskano bowiem mnóstwo miejsca boczych kurt na ustawienie armat, a w obliczu znakomicie manewrujących holenderskich żeglarzy okręty hiszpańskie nie miały nic do powiedzenia. **Rozszerzenie się widnokręgu politycznego przez odkrycie drogi do Indyj oraz Ameryki zmieniło także wymagania stawiane żaglowcom transoceanicznym.** Nie było tam miejsca na skład żywności dla galerników, ale za to musiano uzbrajać się w coraz to więcej armat, walcząc przeciw piratom angielskim i francuskim. Pod tym względem

nową epokę stanowiło wybudowanie większej ilości pokładów,

tak, że można już było ustawić jedną baterję nad drugą. Trzechpokładowe fregaty ostrzeliwały nawet z większej ilości dział flotę nieprzyjacielską, aniżeli nowoczesne pancerniki. Inna rzecz, że kaliber i dalekonośność, a przedewszystkiem siła drażenia ołowianych kul była znikoma w porównaniu z energją wybuchową nowoczesnych granatów. Monarchowie zastanawiali się już wtedy, czy opłaca się wydawać miljony na budowę tak kosztownych okrętów. Okazywało się przecież, że ci admirałowie, którzy umieli przekonać władców i zapewnili sobie silniejszych statków, zwyciężali w walnych bitwach, a kraj ich zdobywał sobie skarby dzięki swobodnemu handlowi zamorskiemu. Lepsze przygotowanie i brak lęku przed zaryzykowaniem wszystkiego w decydującej chwili wiodły zawsze do zupełnego osiągnięcia celu.

Skoro tylko pierwsze parowce pojawiły się na Atlantyku,

a niedawno przedtem francuski generał Pairhans skonstruował granaty — przewidziano, że los drewnianych fregat dobiega swego kresu. Od pocisków zapalających się głęboko wewnątrz okrętu, po przebiciu boków, czy też wszystkich pokładów nie mogły się ochronić statki tureckie pod Navarino.

Data 1928 r. wymazała wreszcie znaczenie półksiężyca na falach morza Śródziemnego.

Chociaż potęgi północy nie walczyły ze sobą na morzach aż do roku 1914, w tym okresie dokonały się wprost epokowe przemiany. Siła maszyn, szybkość, zdolność manewrowania, dalekonośność i kaliber pocisków, zwiększyły się niesłychanie, a zmalała tylko ilość armat. Warto doprawdy zanotować rekordy w pojemności okrętów, francuska fregata „Gloire“ spuszczona w r. 1859 wypierała 5.600 ton, a boki jej chronił już na całej niemal długości pancerz z żelaza. **Nieco później Anglicy spuścili na wodę pierwszy okręt wojenny zupełnie pokryty żelazem i ów „Warrior“ (wojownik) wypierał aż 9.000 ton.** Nazwę „Dreadnought“ (czyt. drednot) nadano pierwszej pływającej twierdzy o pojemności 16 tysięcy ton, od której obecne pancerniki różnią się już stosunkowo niewiele. Są one bowiem tylko znacznie większemi modelami, o silniejszej artylerji, bo wówczas kaliber 28 cm, nie dorównuje oczywiście obecnym pociskom 40,5 cm. Umieszczenie najcięższej artylerji pozostało już to samo, a właśnie po raz pierwszy na drednotach wprowadzono wieże obrotowe na dziobie i rufie okrętu. Dawniej jedynie w bokach ustawiono armaty, a potem chroniono je pancernemi kazamatami, z których tylko wystawały lufy. Kąt, pod którym można było z nich strzelać do płynącego równolegle wroga był bardzo niewielki. Pod tym kątem rozumiemy zmianę kierunku strzału „w prawo i w lewo“, a wprowadzenie wież obrotowych zwiększyło ten kąt z 90 do 270 stopni. **Tak więc największe armaty umieszczone na tym ruchomym piedestale mogą być kierowane prawie w dowolnym kierunku.** Artylerja boczna jest już daleko słabsza i może chronić pancerniki tylko przed atakiem mniejszych jednostek, a armaty przeciwlotnicze rozmieszcza się w coraz to większej ilości na skierowanych ku niebu lawetach.



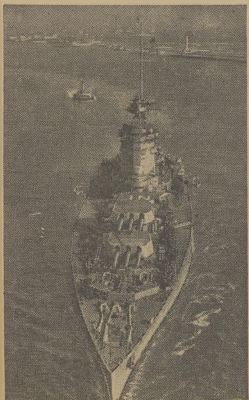
Typ okrętu średniowiecznego.

W języku polskim niema właściwie odpowiedniej nazwy na największy typ okrętu.

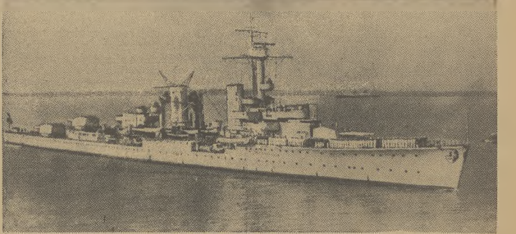
Po niemiecku nazywa się on „Schlachtschiff“, po angielsku „battleship“, także francuska „cuirasse“ oznacza tylko pancernik. Pancerz posiadają dzisiaj przecież wszystkie silniejsze jednostki morskie, a nazwa samego typu dreadnought jest zupełnie obca brzmieniem i niezrozumiała dla szerokiego ogółu. Tak więc chociaż wygląd okrętu linjowego zmienia się co pewien czas, to wiedzmy, że nazwa ta ma oznaczać największe i najpotężniejsze pływające narzędzia walki.

Kilkuset niewolników poruszało ongiś galery z szykością 5 kilometrów na godzinę. **Dzisiaj kontrtorpedowce w tym samym czasie przepływają nawet do 50 km, a więc więcej aniżeli galera przez cały dzień pracy wioślarzy.**

Wysoko ponad falami mknie w przestworzach samolot wywiadowczy, który znów w jednej godzinie przelatuje tę przestrzeń, jaką okręty przebywają w normalnym kursie podczas doby, a zapewne już przy końcu XX wieku, nowe cuda techniki walczyć będą z sobą o panowanie ludów i ras nad ziemią, morzem i powietrzem.



Pancernik angielski „Nelson“.



Niemiecki krażownik „Königsberg“.

Uroczystości Rubensowskie w Antwerpji.

Bruksela, 22 listopada. **Z okazji 300-lecia zgonu wielkiego malarza Piotra Pawła Rubensa urządzono w Antwerpji wielkie uroczystości, w których ramach znalazły się różne imprezy.** Po złożeniu wieńca u grobu wielkiego malarza w kościele św. Jakóba odbyła się akademja, poświęcona pamięci Rubensa. Nagroda im. Rubensa została za rok 1939 wręczona malarzowi Henry Luytens. Za rok zaś 1940 otrzymał ją flamandzki poeta Raf Verhulst. W uroczystościach wzięli również udział reprezentanci władz niemieckich oraz niemieccy uczeni.

Charlie Chaplin nie dopłynął do Anglji.

(=) **Sztokholm**, 22 listopada. Kopja przeznaczonego dla Anglji amerykańskiego filmu o tendencjach antyniemieckich z Charlie Chaplinem w głównej roli, **wpadła do morza.** W tych dniach miała się odbyć w Londynie premjera tego filmu, jednakże musiano ją odwołać, ponieważ kopja tego amerykańskiego filmu znajdowała się na pokładzie pewnego parowca, który wskutek zbombardowania przez niemieckich lotników zatonął na Atlantyku.

Właściciel kina w Londynie, w którym film z Chaplinem miał być wyświetlany, poinformował, że premjera będzie się mogła odbyć dopiero po nadejściu drugiej kopji filmu.

Zgon księdza Cameraza, bohatera narodowej Hiszpanji.

(—) **Madryt, 22 listopada. W Madrycie zmarł dominikanin Ojciec Vasquez Cameraza, którego nazwisko świetlanemi głoskami zapisane zostało w historji hiszpańskiej wojny domowej.**

Obrońcy Alcazaru woleli raczej śmierć ponieść, niż się poddać. Zwrócili się oni do [illegible] ich na ostatnią godzinę życia. Dotrzymując słowa honoru, powrócił on następnie do więzienia, gdzie poddany został potwornym [illegible], które [illegible] się do jego śmierci.

Neutralność U. S. A. w konflikcie greckim.

Waszyngton, 23 listopada. Prezydent Roosevelt [illegible] o neutralności również i na konflikt włosko-grecki.

Pogłoski o spotkaniu gen. Franco z szefem rządu portugalskiego.

Madryt, 22 listopada. Według krążących pogłosek, hiszpański szef państwa gen. Franco spotkał się z szefem rządu portugalskiego Oliveira Salazarem.

Spotkanie miało mieć miejsce na granicy hiszpańsko-portugalskiej. Narazie brak jest potwierdzenia tej wiadomości.

Burmistrze tracą swoje stanowiska.

Bruksela, 22 listopada. [illegible] **wszyscy burmistrze, którzy w czasie między 10—28 maja opuścili samowolnie swoje stanowiska, nie otrzymawszy poprzednio** [illegible] **swoje stanowiska.**

Przestawienie działalności francuskiego przemysłu.

Paryż, 22 listopada. W związku z rządowym planem przestawienia działalności przemysłu francuskiego donoszą, że zakłady fabryczne Brissoneau et Lotz w Creil zatrudniające poprzednio 3000 robotników, a które doniedawna fabrykowały broń, **obecnie stają się wytwórnią wagonów i innych środków lokomocji.**

Także i Rosja sowiecka buduje autostrady.

Moskwa, 22 listopada. Jak donoszą ukończono budowę 230-kilometrowej autostrady z Gorki do Murom, dwóch najważniejszych ośrodków przemysłowych Unji Sowieckiej.

Przedtem we środę państwowa komisja kwalifikacyjna odebrała wielką autostradę, łączącą Jarosław z Rybinskiem.

Japonja o przystąpieniu Węgier do Paktu Trzech Mocarstw.

(—) **Tokjo, 22 listopada. Przystąpienie Węgier do Paktu Trzech Mocarstw powitano w Japonji z tem większą radością, jako że** [illegible]

[illegible] z wypadkami [illegible] szereg doniesień specjalnych korespondentów. Bezpośrednio po nadejściu wiadomości o przystąpieniu Węgier do paktu trzech mocarstw [illegible] ło serdeczne gratulacje posłowi królestwa Węgier. Wśród tych znaleźli się również ambasadorowie Niemiec i Włoch.

[illegible] w mocy przestarzały porządek międzynarodowy. [illegible] nastawienie dzięki pozyskaniu europejskich mocarstw dla stworzenia sprawiedliwego pokoju i zmusi Anglję do uległości.

Usuwanie zniszczenia w Gibraltarze.

Rzym, 22 listopada. Agencja „Stefani" donosi, że władze angielskie wezwały celem uprzątnięcia gruzów powstałych po nalotach bombowych na Gibraltar 2.500 robotników, którzy wkrótce mają rozpocząć pracę.

Poważny spadek kursów na giełdzie nowojorskiej.

Nowy Jork, 22 listopada. (T.) Wiadomość o przystąpieniu Węgier do Paktu Trzech Mocarstw spowodowała spadek kursu walorów na Wallstreet o 4 procent. Spadek kursu papierów jest odzwierciedleniem [illegible] tyczną akcją mocarstw osi w Europie.

Aresztowanie nowego przywódcy hinduskiego.

(—) **Sztokholm, 22 listopada.** W toku dalszych represyj przeciwko hinduskiemu ruchowi wolnościowemu ze strony Anglików, [illegible] Reuter z Bombaju — były premjer w Bombaju Kher.

Zakaz przywozu psów.

Berlin, 22 listopada. Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy wydało **zakaz przywozu psów z Rosji sowieckiej, Finlandji, Generalnego Gubernatorstwa, Węgier, Słowacji, Rumunji, Bułgarji, Albanji, Grecji i Turcji, w tych krajach panują bowiem** psie zarazy.

Włoscy rybacy przedostali się przez zaporę blokady.

Rzym, 23 listopada. Do jednego z portów hiszpańskich przypłynęły trzy włoskie statki rybackie, które w chwili wybuchu wojny [illegible] wej pełnej wrażeń podróży i po przebyciu tysięcy kilometrów na morzu, zawinęły one do portu hiszpańskiego, **nigdzie nie natrafiając na organa angielskiej kontroli morskiej.**

Z Hiszpanji udały się łodzie do jednego z portów we Francji [illegible] będą mogły łowić ryby, zaopatrując Włochy w produkty swej pracy.

Jak pracuje giełda londyńska?

Sztokholm, 22 listopada. „New York Times" donosi z Londynu o trudnościach, w jakich musi pracować obecnie giełda londyńska.

Specjalnie [illegible] jest fakt, że giełda nie posiada odpowiedniego schronu, tak, że [illegible] w dalszym ciągu [illegible]. Również utrudnia pracę giełdy ograniczenie połączeń telefonicznych. Chcąc zapobiec tym utrudnieniom w komunikacji telefonicznej, stworzono system wymiany wiadomości między poszczególnemi biurami przedsiębiorstw, ale środek ten tylko częściowo zastępuje normalne połączenie telefoniczne.

Jak wielkie zimno można wytrzymać?

(Stan.) Doświadczenia ostatnich lat [illegible] cza, że zimy w Polsce stają się coraz srosze. Mrozy sięgają trzydziestu kilku stopni Celsjusza, czego nie notowano w kronikach meteorologicznych od przeszło stu lat. O przyczynach tych zjawisk napisano niejedną rozprawę. Ostatecznie jednak wiedza fachowców stwierdza tylko, że straszliwą falę mrozów zawdzięczamy masom powietrza, przywianym z okolic polarnych. **Co jednak powoduje najazd lodowego powietrza na Europę, to pozostaje nadal pytaniem nierozstrzygniętem.** Przypisywanie fali zimna pomnożeniu się plam słonecznych jest tłumaczeniem niewystarczającem.

[illegible] aktualniejszem staje się pytanie, **jaką jest najniższa granica temperatury, którą może ludzki organizm wytrzymać.** [illegible] człowiek potrafi znieść każdą niską temperaturę, występującą w przyrodzie, ale tylko pod warunkiem, że będąc dobrze okryty, wystawi się na jej działanie tylko przez krótki czas. **Taka najniższa temperatura wynosi według obliczeń fizyków —273 st. C.** [illegible] stwierdzić, że człowiek mógłby znieść nawet taką temperaturę! [illegible] a więc prawie że punkt absolutnego zera. Przy należytem zabezpieczeniu całego ciała, także i twarzy, **mogli ludzie znieść przez kilka sekund tą niską temperaturę,** i to lepiej niż nadmierne gorąco.

Skala wytrzymałości człowieka na wysokie temperatury [illegible] żaden człowiek, nawet w ciągu najbardziej [illegible] się białka w jego organiźmie. Temperatura kuli ziemskiej, [illegible] człowieka z powierzchni ziemi, nastanie **natomiast nowej epoki lodowej przetrwałaby ludzkość zwycięsko.** Oczywiście stanęłoby przed nią bardzo trudne zadanie w związku z ochroną przed zimnem i ze zdobywaniem koniecznego pożywienia.

Tyle mówi teorja. [illegible] kie mrozy, przy których oddech zamienia się w [illegible]

[illegible] **byłby dla mieszkańca Europy środkowej w** [illegible] czasu może znieść [illegible] środkowej, jest —40 st. C.

Gra w kręgle.

Rozpowszechniona w krajach północnych i północno-zachodnich gra w kręgle weszła w użycie w XIII wieku. Najstarszą notatkę o tej grze znajdujemy w księdze Hugona v. Trimberga, który około 1280 r. był rektorem szkoły w Thauerstadt.

Ciekawe, że w wiekach średnich duchowieństwo [illegible] grze, a [illegible] miejscowościach, jak np. w Reichstadt, Mülhausen, Monachjum i innych, gra ta była przez dłuższy czas surowo zakazana pod groźbą ciężkich kar. Dopiero z końcem XVI wieku zmieniło się nastawienie władz, a rada miejska w miasteczku Zeitz poleciła wybudować nawet kręgielnię. Współcześnie i Frankfurt n. Menem otrzymał wspaniałą kręgielnię.

Władysław Barcicki.

Nocleg w ogrodzie.

20)

Przysięga moja była trudna do wykonania: twoja matka była wtedy jeszcze panną, żyła cicho i nie bywając prawie nigdzie ze swoją matką, ze skromnej renty, pobieranej od rodziny. Jak można było jej zaszkodzić? Jak można było ją skompromitować i zatruć jej życie!

Ale niestety wkrótce nadarzyła się sposobność: wyszła za mąż za twego ojca. Kochała go szczerze, o czem wiesz sam najlepiej. Życie ich było szczęśliwe, zgodne, harmonijne, jak mało które. Tem bardziej zresztą bolało mnie to, gdyż widziałem, że niestety miała rację, odrzucając moją miłość i wychodząc zamąż za [illegible], który był dla niej dobry i [illegible]

[illegible] drogami. Przyszła też taka chwila, kiedy twoi rodzice, jakkolwiek im się dobrze powodziło, weszli na ścieżkę niebezpieczną i ciernistą. Obserwowałem to wszystko zdaleka, nie tracąc nadziei, że jeszcze odegram moją rolę, jak to sobie postanowiłem.

I rzeczywiście zacząłem dowiadywać się i okazało się, że twój ojciec popadł [illegible] ka sumę pieniędzy, chcąc ratować majątek, ale że nie ma na wykupienie ich i że lada miesiąc będzie musiał dokonać jakiejś transakcji rozpaczliwej, aby wybrnąć z poprzednich zobowiązań.

I wtedy obudziła się we mnie iście szatańska myśl i powstały iście szatańskie plany. Podsunąłem przez przyjaciela pożyczkę twemu ojcu, pożyczkę korzystną na pozór, ale właściwie o tyle niekorzystną i rujnującą, że w jego stanie interesów każda dalsza pożyczka była poddaniem głowy pod topór katowski.

Twój ojciec mało widocznie sprytny w interesach, albo zrozpaczony do ostateczności, przyjął pożyczkę. Z tą chwilą wpadł w moje sieci. Chodziło [illegible] już tylko o miesiące, a może nawet tygodnie. Mimo wysiłków [illegible] wszystko zaczęło się walić nad ich głowami. Pamiętasz tę chwilę: twój ojciec chodził jak struty, zgarbiony, posiwiały, z oczami pozbawionemi blasku. Ja natomiast cieszyłem się, gdyż lada chwila miałem zdobyć nagrodę za moje trudy i doświadczyć słodyczy zemsty.

Wkońcu nadszedł ten upragniony dzień! Wkońcu mogłem odnieść zwycięstwo nad tą znienawidzoną kobietą, którą [illegible] mimo wszystko kochałem, ale uczuciem tak dziwnem, tak skomplikowanem, że sam właściwie nie bardzo się w niem orjentowałem. [illegible]

W pewnej chwili, kiedy już nie było żadnej nadziei na uratowanie was, przyszła do mnie twoja matka i błagała mnie w twoiem imieniu jako niewinnego nikomu [illegible] względnością, abym pomógł im i nie pozbawiał ich wszystkiego.

— Pani nie uważała za stosowne przyjąć swego czasu mojej prośby, więc i ja dzisiaj nie widzę powodu, abym miał uczynić, o co pani mnie prosi — odrzekłem tej nieszczęśliwej kobiecie. Wyszła, spojrzawszy na mnie takim wzrokiem, że nie zapomnę go nigdy.

Wkońcu nadszedł dzień egzekucji mojego planu: wyrzucono was z tego domu, sprzedano wam wszystko, wypędzono jak pierwszych rodziców z raju. Byłem zadowolony. Dopiąłem mojego celu. Zemściłem się.

Nie długo to jednak trwało: zły czyn zawsze się mści, choćby nawet nie można tego przeczuć. Świat mi obrzydł, stałem się w całym kraju znany jako człowiek zły, bezwzględny, chciwy. Nie cieszyło mnie nic: ani nowe sukcesy materjalne, ani nowo nabyty majątek i dom. Jeździłem zagranicę, zajmowałem się swojemi sprawami i nie wiedziałem dla kogo żyję.

I naraz pewnego razu, było to kilka lat temu, gdy już obrzydziłem sobie wszystko, gdy nie widziałem już żadnego celu przed sobą, przyszła chwila, kiedy zobaczyłem jasno moje czyny, moje złe postępki, pustkę dotychczasową mojego życia. Postanowiłem naraz naprawić to wszystko.

Posiwiałem przez kilka miesięcy: przestałem sypiać, każda chwila była dla mnie pełna goryczy. Myślałem o samobójstwie, o wyjeździe na zawsze z kraju. Nie wiedziałem, co robić.

[illegible] wznieść nowy [illegible] pogrążyłem w nieszczęściu.

Ale gdzie miałem ich szukać? Oboje twoi rodzice nie żyli już dawno. O tobie nie wiedziałem nic, wpadłeś po pewnym czasie po bankructwie rodziców jak kamień w wodę.

[illegible] starania, aby ciebie odszukać, gdyż byłeś jedynym pozostałym przy życiu członkiem tej rodziny, którą tak bardzo skrzywdziłem. Nadaremnie! Jak odszukać nic nieznaczącego człowieka, [illegible] nie pracuje nawet, może jest jakimś wagabundą, a może nawet zeszedł na drogę występku. Po pewnym czasie straciłem nadzieję, że ciebie odszukam. Postanowiłem wtedy zapisać cały majątek na cele dobroczynne. Miałem nadzieję, że w ten sposób w części odkupię spustoszenie, jakie spowodowałem.

I naraz pewnej nocy usłyszałem w pobliskim pokoju szmer, nie bojąc się zresztą bandytów jako moich wrogów, gdyż życie swoje lekceważyłem sobie już dawno, wszedłem do tego pokoju i zastałem ciebie, złodzieja, który chciał mnie pozbawić pieniędzy, otrzymanych ze sprzedaży dwóch kamienic. Pieniądze te miały stanowić żelazny kapitał dobroczynnej fundacji, którą zamierzałem założyć.

Tym razem byłem wyrozumiały: wiedziałem, że zło jest skutkiem innego zła, wyrządzonego przez ludzi, że zło procentuje się jak kapitał, rośnie, wzmaga się, aż wkońcu przyjdzie ktoś dobry i zapłaci życiu wszystkie odsetki i cały odda kapitał, czyli odkupi te złe czyny.

Gdy się dowiedziałem, że jesteś synem Zbigniewa Rahozy, wiedziałem, że [illegible]

[illegible] sobie zakreśliłeś. Pewnych rzeczy nie da się nadrobić: chciałbym, aby ten majątek, który stawiam ci do dyspozycji, stał [illegible] podniesienia się na wyższy poziom serca i duszy, abym temi pieniądzmi mógł wpłynąć na twoje losy w najlepszem znaczeniu.

Twój
Aleksander Olszynowski".

Koniec

Wielki plan przebudowy Bendzina w toku realizacji.

(b) *Przed kilkoma tygodniami poinformowaliśmy naszych Czytelników o pracach i projektach miejskiego wydziału budowlanego w Bendzinie. Obecnie jeden z najważniejszych projektów (całkowita przebudowa Alter Ring i ulic Beuthenerstrasse i Alte Hauptstrasse oraz budowa mostu) są już w końcowem stadjum realizacji i niektóre z prac ukończone zostaną niebawem.*

Do prac około wspomnianych objektów przystąpiono 29 września, zaczynając od rozbiórki odcinka Alte Hauptstrasse. Ulica rozebrana została od wylotu Kattowitzerstrasse do wlotu na Alter Ring, skąd prace nad rozbiórką posuwały się już naprzód, obejmując kolejno Alter Ring Beuthener a następnie Johannesstrasse. Kwestją niezmiernej uwagi oprócz zmiany zużytej nawierzchni, było przedewszystkiem poszerzenie ulic, co dało się uzyskać jedynie przez usunięcie kilku domów wysuniętych w kierunku jezdni. Rozpoczęto więc od rozbiórki trzech domów stanowiących zakończenie Alte Hauptstrasse przy Alter Ring. Dodać należy, że uprzednio zniesiono wszystkie domy znajdujące się po przeciwległej strony, przez co uzyskano cenną połać ziemi, która z jednej strony pozwoli na swobodne przeprowadzenie projektu

budowy dwóch przeciwległych objazdów dla ruchu kołowego,

z drugiej zaś strony ma olbrzymie znaczenie dla estetyki tego zakątka miasta, z uwagi na odsłonięty widok na kościół, który dotąd był zewsząd okolony wysokimi budynkami, w których mieściły się sklepy i mieszkania zajmowane w 90 procentach przez ludność żydowską. Szybko przeprowadzona rozbiórka przy Alter Ring pozwoliła na rozpoczęcie tych samych prac przy Beuthenerstrasse, gdzie usunięto cztery budynki mieszkalne, zasługujące na miano ruder. Po całkowitem usunięciu gruzów nic już nie stało na przeszkodzie do swobodnego brukowania jezdni, która zyskała na szerokości równe dwa metry. Wyłoniła się jednak nowa zasadnicza trudność, która niemało sprawiła budowniczym kłopotu i niemało pochłonęła kosztów i cennego czasu. Bowiem jak wiadomo

Alter Ring był terenem wybitnie nierównym pod względem poziomu.

Od wylotu Alter Hauptstrasse opadał raptownie w dół, by odtąd przez Beuthenstrasse opadać coraz niżej do umiarkowanego poziomu przeżynającej tą ostatnią — Gutstrasse. W warunkach kiedy Alter Ring pokryty był jeszcze nawierzchnią wyboistą, wjazd na to wzniesienie dla pojazdów konnych poza wysiłkiem zwierząt nie przedstawiał żadnych innych trudności. Z chwilą jednak kiedy wyboista nawierzchnia zamieniona została na gładką kostkę granitową należało liczyć się z tem i tego rodzaju trudnościami, nie pomijając oczywiście faktu, że jezdnie jako takie przystosowane być mają do komunikacyjnych wymóg wieku XX. i że **tutaj przebiegać będzie najkrótsza przestrzeń kilkunastu kilometrowa łącząca Beuthen — z Bendzinem.**

Po poczynieniu odpowiednich pomiarów, **zdecydowano Alter Hauptstrasse obniżyć o półtora metra**, stopniowo tak, że ulica w miejscu gdzie styka się z Alter Ring sięga 2 metrów poziomu obniżonego. Drugą natomiast z ulic Beuthenerstrasse podwyższono o 50 cm. o tę samą wysokość podwyższony zostanie most, budowany w porozumieniu z firmą, która podjęła się na tym odcinku regulacji Czarnej Przemszy. Podwyższono Beuthenerstrasse u wylotu Markstrasse, która została przemianowana na Johanestrasse i osiągnęła wysokość około 90 cm. Konieczność zbudowania tak wysokiej podmurówki wyłoniła się z uwagi na ewentualne ściekanie wody z jezdni do niżej położonych domów. Podmurówka ta ogrodzona zostanie barjerą wykonaną z rur stalowych, a przy zetknięciu się z jedną z bocznych uliczek przerwana zostanie kilku stopniami szerokich schodów.

Obecnie szerokość obydwóch ulic wynosi 8 i pół metra.

Rzeczą godną uwagi są szyny tramwajowe, przeniesione z prawej strony na środek jezdni. Tędy bowiem przez Beuthenerstrasse biegnie linja tramwajowa w tronę Czeladzi, unieruchomiona od czasu wybuchu wojny, na skutek zniszczenia mostu. **Przeniesienie szyn tramwajowych do środka jezdni przy stosunkowo dużej szerokości tejże dają rękojmię swobodnej regulacji ruchu kołowego przy największej nawet frekwencji pojazdów.** Wogóle charakter przeprowadzanych prac nastawiony jest na jak najbardziej swobodne i bezpieczne zarazem posuwanie się pojazdów i możliwość rozwijania na stosunkowo ruchliwym odcinku, maksymalnej dopuszczononej szybkości jazdy. Wystarczy wspomnieć, że pod dwukierunkową jezdnią budowaną w obrębie kościoła to znaczy w pobliżu muru kościelnego, wszystkie zakręty będą miały dość duży kąt nachylenia, przeciwstawiający się działaniu siły odśrodkowej. Drobnej przeróbce czy odnowieniu ulegnie także wspomniany mur okalający kościół, którego wysokość sięga miejscami 10 metrów. **Istnieje także projekt zniesienia go i zastąpienia kondygnacją schodów, wykonanych z betonowej mozaiki.** Jest to już jednak kwestja czasu, który i tak został bezapelacyjnie jak najsumienniej wykorzystany. Wystarczy zaznaczyć, że termin zakończenia prac naznaczony został na dzień 10 grudnia i sądząc z dotychczasowego przebiegu prac, termin ten będzie dotrzymany. **Wyjątek stanowi tutaj budowa mostu, która utrudniona została przez gwałtowne podniesienie się poziomu wody, która jednak z każdym dniem opada coraz niżej, osiągając powoli poziom normalny.** Na specjalną uwagę zasługuje jeszcze sposób radzenia sobie z pozostałościami po zburzonych domach, a następnie po starych nawierzchniach. Otóż wszystko to zużyto jako doskonały podkład pod nową granitową gładką nawierzchnię uzyskując tem samem trwałość jezdni położonej na twardem podłożu. **Niemało kłopotu sprawiły także liczne kable elektryczne i telefoniczne, przechodzące tuż pod nawierzchnią starych dróg.** Wraz z obniżeniem poziomu musiano wkopać je głębiej co rzecz zrozumiała pociągnęło za obą niemało pracy i czasu. Obecnie jak już wspomniano prace dobiegają końca.

W każdym razie ulice Beuthener- i Alte Hauptstrasse zostaną całkowicie wykończone.

Pozostaną jedynie małe prace, które nawiązane zostaną dopiero z wiosną przyszłego roku. Przy robotach zatrudnionych jest obecnie ponad 80 robotników. W początkowej fazie prac było zatrudnionych około stu robotników, w tem przeważna ilość brukarzy, których część przystąpi niebawem do wykładania chodników płytami trotoarowemi. Prace powierzone przez miejski wydział budowlany miasta Bendzina, firmie Otto Widderich z Gleiwitz, posuwały i posuwają się w szybkiem tempie naprzód.

Obydwie jezdnie będą oddane w najbliższym czasie do publicznego użytku

i stanowią pod każdym względem obraz dróg nowoczesnych, przystosowanych do ruchu i potrzeb miasta o wysoce rozwiniętym handlu, a częściowo nawet przemyśle jakim jest Bendzin. **S.**

Spójrzmy na mapę.

Kraków, w listopadzie.

Podczas każdej wojny coraz to szybciej obracają się maszyny rotacyjne czasopism obwieszczających komunikaty z pola walki. Wydawcy starają się także czemprędzej zaspokoić wymagania publiczności, drukując mapy, na których zaznaczone są linje frontu, czy też najnowsze granice. Po ukazaniu się jakiejkolwiek nowości z dziedziny kartografji i wystawieniu jej w oknie księgarni, gromadzą się tam natychmiast liczni przechodnie.

Podczas wojny światowej linje okopów, obsadzane przez całe miesiące wiły się czerwoną linją na mapach północnej Francji, a na wschodnim froncie dopiero po zakończeniu jakiejś kampanji ukazywały się nowe karty oznaczające zdobyte obszary. Aż do dziś dnia zachowały się te „pamiątki“ z lat 1914—1918, i ci których nie stać na nabycie nowych map, zakreślają na nich obecny stan rzeczy. **Ze zmianą systemu walki zmienia się również wszystko co ma jakikolwiek związek z samą wojną.** Tak więc w czasie wojny błyskawicznej niema nawet mowy o zaznaczeniu linji frontu na mapie; oddziały pancerne jednej ze stron walczących wtargnęły już daleko do kraju wroga, oddziały desantowe zrzucone kilkadziesiąt kilometrów przed posuwającą się piechotą, zdobyły jakieś miasto, lub też zostały zupełnie rozbite, a wiadomość o wyniku ich działania dociera do głównej kwatery czasem dopiero wtedy, gdy połączą się z resztą armji. **Zanim biuletyn wojenny dostanie się do rąk kartografa, ten sporządzi mapę, drukarnia ją wydrukuje, a księgarnia sprzeda, linja frontu już dawno zmieniła się do niepoznania.** Tak podczas wojny polsko-niemieckiej, jak i w czasie ofenzywy na zachodzie można było tylko w przybliżeniu określić tok zajmowania coraz to dalszych obszarów. **O jakimś stałym froncie nie było mowy, a nawet dzisiaj dla historyka opisującego te wydarzenia, najdrudniejszą rzeczą będzie sporządzenie dokładnego planu odpowiadającego codziennemu postępowi straży przednich.**

Niemniej jednak i w ciągu minionych 14 miesięcy każda nowa mapa rozchwytywana była w tysiącach, może nawet w miljonach egzemplarzy. Najpierw chciano zobaczyć na własne oczy, jakie granice wyznaczono Generalnemu Gubernatorstwu, potem interesował wszystkich Westwall i Linja Maginota, ale z chwilą przełamania francuskiej linji obronnej, te mapy stały się już tylko makulaturą. W międzyczasie każdy domorosły strategik zaopatrzył się w mapę Finlandji, a potem zachodniej Skandynawji i snuł własne przewidywania co do wyniku walki na północnym teatrze wojny. Mylił się zapewne często, ale wkrótce musiał obrócić swoje spojrzenie na kartę Francji, na której pojawiła się linja zakreślająca teren okupowany przez armję niemiecką.

W ciągu lata jeszcze jedna błyskawiczna ofenzywa włoska wymazała tak szybko czerwony kolor posiadłości angielskich w Somalisie, że nie było czasu na graficzne przedstawienie jej przebiegu. **W Ameryce postanowiono podobno aż do odwołania nie wydać map Europy, gdyż tak często zmieniają się „tam“ granice.** Pod tym względem nie można odmówić słuszności Jankesom, bo np. wygląd Rumunji zmienił się przecież całkowicie już w ciągu kilku tygodni.

Na zachodzie Europy **zmagania lotnicze nie wpływają na układ granic,** a chociaż ciekawscy chętnie zapoznaliby się z położeniem lotnisk wypadowych dla obliczenia ich odległości od Londynu, to można im tylko obiecać, że wkrótce po zawarciu pokoju dowiedzą się wszystkich szczegółów okrytych w chwili obecnej zupełną tajemnicą.

Dobra mapa jest ciekawsze od niejednego nawet prawdziwego fachowego artykułu, ale musi być sporządzona przez kartografa, który jest równocześnie dziennikarzem. On sam musi zrozumieć strategiczne położenie wynikające z ukształtowania terenu, obliczyć odległości dzielące w linji prostej bazy powietrzne i wyznaczyć najkrótsze szlaki okrętowe. Pionowy rzut granicy albańsko-greckiej pokazałby nam, że przebiega ona przez niebotyczne szczyty, a szerokość dolin jest tak nieznaczna, że można ich bronić małemi siłami. Na tym odcinku frontu wojna błyskawiczna naraziłaby atakującego na zbyt wielkie straty, ale przy przewadze włoskiej artylerji pozycje greckie w górach nie będą się mogły opierać zbyt długo.

Atlasy, schowane dawniej gdzieś głęboko pod książkami, są teraz w codziennym użytku. Po przeczytaniu komunikatu, wyszukuje się czemprędzej w skorowidzu nieznane miejscowości i odnalazłszy je na mapie, podkreśla się je czerwonym ołówkiem. Te zniszczone atlasy, drukowane jeszcze przed wojną światową w niemieckiej firmie Andree, zostały już niemal podarte od częstego używania. Żeby to można kupić taki nowoczesny atlas — wzdychają wszyscy — ileż bowiem zmieniło się w ciągu 30 lat, ile koleji wybudowano, a przedewszystkiem zmieniły się granice! Gdyby księgarnie mogły sprzedawać wydawnictwa kartograficzne na raty, dużo ludzi wydałoby ostatnie grosze na zakupienie tak pożądanych wszędzie nowych atlasów. Kosztują one niestety, dzięki swemu znakomitemu wykonaniu

POZORY

(SZKIC POWIEŚCIOWY)

(Dokończenie).

...„Jesteśmy w posiadaniu weksli, płatnych dnia 1 I. 1941 r., opiewających łącznie na 50.000 zł., które to prosimy... itd. itd.“.

To dopiero Bank Komercjalny... — nadmienił Zdanicz — a oto awiza na podobne kwoty z terminami niewiele odległomi od tamtego... Patrz pan. Tu zawiadomienie Powszechnego Banku Związkowego z datą zapadłości 15 stycznia 1941, tu widzi pan awizację Banku Kredytowego na dzień 25 stycznia 1941 i Banku Hipotecznego z płatnością na dzień 31-go stycznia tegoż roku... Ładnie mnie urządził! Prawda?

— No, a 100 tysięcy jeszcze? Mówił pan dyrektor o niemal 300 tysiącach.

— Weksle pomniejsze, powiedzmy tak, z tytułu długów honorowych, karcianych — w domach gry i zagranicą. Prawie ogółem na 80 tysięcy złotych... Posiadam znakomicie podrobione podpisy mego nazwiska... Oto wszystko!

— Fatalna sytuacja — szepnął Wawrzewicz, faktycznie strapiony. — Bardzo wysokie płatności. I to w tak bliskich terminach jeszcze... A pan dyrektor zaangażował się w ubiegłym miesiącu tak poważnie w kupnie akcyj „Towarzystwa Wiertniczego“...

Zdanicz zmarszczył brwi... Wzrok jego przesunął się po kątach luksosowo urządzonego gabinetu i spoczął badawczo na zatroskanem obliczu sekretarza.

— Nie podołamy tedy, krótko mówiąc, płatnościom, panie Wawrzewicz? Tu znów chodzi o honor mego nazwiska.

— W tej wysokości i w tych dniach zapadłości stanowczo nie... Wypadają przecie [illegible] w pierwszych dniach stycznia wypłaty dywidend udziałowcom Banku, a koło 15-go idąc premje asekuracyjne i konta „Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń“...

— Prawda... szepnął Zdanicz, sięgając marsowo ściągając łuki brwi, po papierosa — prawda...

Zapadł w zadumę... Rzucił papierosa i wziął cygaro.

Zapomniał o obecności sekretarza, tonąc wzrokiem w kłębach dymu, odbiegł myślami daleko...

...Stępieniewski...

Pan Stępieniewski!... Pan „baron“ Stępieniewski! Adorator córki i dzisiejszy zięć... Szałaputa i lekkoduch... Ostatnio afarzysta na grubą miarę... Spokrewniony, czy nie, z Karaszkanami, ale bez klucza posiadłości ziemskich, zaledwo właściciel zadłużonego mająteczku na kresach, wszedł w dom Zdaniczów, zdobywszy serce i słowo rozkapryszonej jedynaczki Lucy.

Przezwał ją, niewiadomo czemu Żanetką, i tak już pozostało... Szydło wyszło z worka, jak mówił Zdanicz, niedługo... Jak to było po prawdzie?

Okazało się, że nazwisko nosił Stępieniewskich istotnie. Gdy natomiast tytułowano go „baronem“, odpowiadał z uśmiechem Zdaniczowi:

— Ależ, drogi panie!... Żadnym baronem nie byłem nigdy i nie będę... Stępieniewscy jacyś tam, podobno dziedziczyli po baronach ormiańskich Karaszkanach, ale to zapewne podobne nazwisko... Zbieg okoliczności... Sąd podobne przypuszczenia?

— Wolne żarty, baronie! — klepał go po ramieniu Zdanicz. — Kawalarz z pana!... Niema innych Stępieniewskich na południowym-wschodzie... Mówił mi to sam prezes Orcicki... Nawet panu wspomniał.

— Ależ, jam z rodzicami przybył po tamtej wojnie z Królestwa i po nich dziedziczyłem na kresach mająteczek... Prezesowi coś się chyba przywidziało...

— [illegible] — [illegible] Zdanicz. — Rasę znać w dobrodzieju! Służba też nie ślepa, ani Lucy...

Nie było rady. „Baronowanie“ trwało nadal, aż do dnia ślubu...

Lucy szalała za „baronem“, służba odpowiednio tresowana przez egzaltowaną jedynaczkę, obnosiła na ustach tytulaturę Stępieniewskiego wokoło. Wreszcie przestał zaprzeczać i pogodził się z faktem. Był dla rodziny Zdaniczów od początku „baronem“. Czemu? Nie rozumiał tego absolutnie. Nie szukał wytłumaczenia tej zagadki w ideefixe Lucy, zostania baronową lub hrabiną. Bo oto stały bywalec domu Zdaniczów, prezes Orcicki, któremu przedstawiono dnia pewnego Stępieniewskiego, zapytał od niechcenia przy wzajemnej prezentacji:

— A, pan Stępieniewski? Coś, gdzieś, słyszałem... Stępieniewscy?... Stępieniewscy?... Ah! Tak... Naturalnie! Skoligaceni i dziedzice tytułu baronów Karaszkanów z południa... Stara rodzina... Naturalnie... Bardzo mi miło... Bardzo...

Stępieniewski z miejsca zaprzeczył. Ale nie zrobiło to wrażenia na Lucy. Pogroziła mu tylko paluszkiem.

— Baron! Baron! Papciu!... — zwierzała się później Zdaniczowi. — Co za miły człowiek!... By nas nie onieśmielać może, zamilczał o rodowym klejnocie... Szarmant!

I „baronem“ odtąd został raz na zawsze.

Myślał o tem wszystkiem w tej chwili dyrektor Zdanicz, zaciągając się dymem cygara. Wawrzewicz ani jednem słowem nie przerwał ciszy... Wiedział, jakiemi drogi biegły myśli pryncypała.

I zastanawiał się nad jednem: Czy Zdanicz miał słuszność? Czy Stępieniewki był oszustem? Nie! Nie! Stanowczo! Chciał odrazu wyprowadzić z błędu przecież wszystkich. Że mu to poczytano za „kawał“, nie jego wina...

Hm, ale te sprawki późniejsze? Te operacje finansowe, podkopujące interesy Zdanicza [illegible] zrozumienia motywów poczynań „barona“. Jedno było jasne: zrujnuje go ostatecznie... Taki musi być koniec...

A potem druga rzecz: Pasja dyrektora Zdanicza do ryzykownych experymentów... Kupowania akcyj na prawo i lewo i lokowania majątku banku w niby intratnych interesach... Już mu na to Rada Nadzorcza zwracała uwagę... Ma za sobą finansowe zobowiązania członków... Ale i on względem nich stoi podobnie... Nie wolno mu według własnego uznania ryzykować kapitałów udziałowców. Nie!

A tu znowu wdał się w kupno akcyj „Towarzystwa Wiertniczego“, uwiedziony spodziewanemi zyskami... Toż dopiero omal nie doszło do katastrofy półtora roku temu z podobną sprawą zaangażowania wysokich kwot w akcjach „Przemysłu Celulozowego“. W ostatniej chwili prawie udało się pozbyć papierów ze stosunkowo nieznaczną stratą, pokrytą natychmiast z majątku Zdanicza.

Wyszedł cało wobec udziałowców, nie podejrzewających prywatnego wkładu w uratowanych sumach. Ale kiedyś potknie się i pod młotek pójdzie dorobek życia — tem więcej teraz, gdy nadszarpnięte rozrzutnością „barona“ zasoby kas Zdanicza, staną nagle kiedy wobec niemożności pokrycia zobowiązań Banku... Półtora miljona prawie kosztował zięć, od dnia ślubu! Jazda poślubna w świat, afera z „Przetwórczą Spółką Drzewną“, afera z przehandlowaniem pałacyku na Podkarpaciu i teraz te weksle... A 1.800 tysięcy wpakowanych na nowo w podejrzany interes „Towarzystwa Wiertniczego“.

[illegible]

Drgnęli obaj. Zdanicz ujął słuchawkę. Skrzywił się. Dzwonił sam „pan baron“.

Zdanicz zwolnił Wawrzewicza po rzuceniu kilku frazesów w mikrofon. Sekretarz wyszedł. W jakiś kwadrans potem widział limuzynę „barona“ zatrzymującą się przed bankiem. Cofnął się od okna, na widok wy- [illegible]

tak drogo, że mało kto może sobie pozwolić na wydatek kilkudziesięciu złotych. Sama karta tytułowa nowego atlasu przyciąga teraz oko widza z tak magiczną siłą, że nie sposób powstrzymać się od zapytania przynajmniej o cenę. Warto też naprawdę zrezygnować z jakiejkolwiek innej przyjemności i nabyć taki graficzny obraz nowego świata, przedstawiony na kilkudziesięciu mapach.

Co dzień niesie?

Zarząd gminy Łagisza zapobiega handlowi pokątnemu.

(b) **Przy wydawaniu nowych kart żywnościowych komitet zaopatrzenia w gminie Łagisza odmówił wydania kuponów chlebowych wszystkim gospodarzom, posiadającym niemniej, niż 1 hektar ziemi uprawnej.**

Krok ten Komitet Zaopatrzeniowy umotywował słusznym wnioskiem, do jakiego doszedł na podstawie poczynionych w obrębie obserwacyj. Zauważono mianowicie, że gospodarze ze swoich prywatnych spichlerzy zaopatrywali w żywność ludność żydowską, która chętnie znosiła ukryte przed okiem władz towary tekstylne i materjały, za które prowadzony był handel „zamienny“. Takie postępowanie z chwilą wprowadzenia kart żywnościowych i odzieżowych jest postępowaniem karygodnem. I tym razem opornych spotkala zasłużona kara. Chociaż o żadnej karze nie może być mowy, chodzi jednak o uniemożliwienie niezdrowego handlu pokątnego. Najmniejsze próby powtórnego przekroczenia zarządzeń władz tym razem karane będą z całą surowością, a oporni będą odpowiadali przed sądem, gdzie niewątpliwie spotka ich zasłużona kara.

Dyżury aptek w Dombrowie.

(b) **Nocne i świąteczne dyżury aptek w Dombrowie odbywają się w następującym porządku: pierwsza apteka — Łypko, Ludendorffstrasse, druga — Janicki, Hedwigstrasse, trzecia — Grochowski, Hüttenstrasse. Dyżury zmieniają się w każdą niedzielę o godzinie 8 rano. Do niedzieli 1-go grudnia dyżur pełni apteka p. Łypko.**

(b) **NOWE SŁUPY NA OGŁOSZENIA DLA DOMBROWY.** Podobnie jak w Bendzinie i w Sosnowitz, magistrat miasta Dombrowy pomieszczał w rożnych punktach przedmieść i śródmieścia betonowe słupy na ogłoszenia. Prace około obsadzenia słupów zostały już ukończone, dzięki czemu ludność miasta będzie mogła w odpowiednim czasie zapoznać się z wydanymi obwieszczeniami i rozporządzeniami.

(b) **ZERWAŁO SIĘ RUSZTOWANIE.** W Bendzinie w dniu 20 bm. o godz. 14 miał miejsce wypadek, który omal nie pociągnął za sobą ofiary. W domu nr. 32 przy Alte Hauptstrasse zerwało się rusztowanie postawione w celu remontu olbrzymiego sklepu, znajdującego się w tymże domu. Na szczęście ofiar w ludziach nie było, a znajdujący się na rusztowaniu robotnik doznał jedynie nieznacznych pokaleczeń. — Zwraca się uwagę wszystkim zatrudnionym przy tego rodzaju pracach, by przestrzegali trwałej i mocnej budowy rusztowań, bowiem najmniejsze niedociągnięcia mogą łatwo spowodować przykry wypadek.

Wyspa Kreta.

Rzym, w listopadzie.

(pwp) Urzędowy komunikat prasowy włoskiej agencji Stefani doniósł, że równocześnie z przekroczeniem granicy grecko-albańskiej przez włoskie wojska, „dalsze“ oddziały angielskie wylądowały na wyspie Krecie. **Stwierdzono bowiem, że już przedtem, widocznie na podstawie tajnego porozumienia pomiędzy Grecją a Wielką Brytanją, oddano bazę morską i lotniczą na „Kandji“ do dyspozycji wojsk angielskich.** Jak było dotychczas w obecnej wojnie, tak i tym razem Anglicy wylądowali tam, gdzie pomoc ich była zupełnie zbyteczna. Atak włoski, skierowany od strony albańskiej, musi być odparty przez Greków własnemi siłami, a jak komunikaty z ostatnich dni donoszą, wojska włoskie posunęły się już daleko w głąb linji Metaxasa.

W żadnym kraju europejskim wyspy przybrzeżne nie odgrywają tak wielkiej roli pod względem strategicznym, jak właśnie w nowożytnej Helladzie. Nie można tu oczywiście brać pod uwagę Danji i Anglji, bo tam stolice samego kraju nie leżą na kontynencie, Grecja jest otoczona zewsząd archipelagami wysp i dzięki temu już od wieków mieszkańcy jej stali się narodem żeglarzy. W wojnie, która toczy się obecnie na lądzie stałym, siły greckie nie będą mogły sprostać daleko silniejszej armji imperium Italji. **O wiele ciekawszem zato z punktu widzenia militarnego będzie pokonanie problemu, jaki nastręcza zajęcie szeregu ważnych wysp, do których, obok Krety, trzeba także zaliczyć Korfu.** Ta ostatnia wysepka położona jest jednak tak blisko stałego lądu, że można z brzegu ostrzeliwać jej stolicę, noszącą to samo greckie miano Kerkyra, co i cała wyspa.

Korfu jest najdalej na północ położoną wyspą Grecji, natomiast Kreta stanowi jej najbardziej południową posiadłość. Od ostatniego przylądka na lądzie stałym dzieli Kretę 100 kilometrów tak, że Włosi mogą ją zdobyć tylko w ataku połączonych sił lotniczych i morskich. Przypuszczać należy, że, że Anglicy pragną właśnie doprowadzić do walnej bitwy morskiej na tych wodach, z drugiej strony — może właśnie Włosi chcą wywabić eskadry angielskie z odległego portu w Aleksandrji, aby okręty te znalazły się w zasięgu najcięższych bombowców włoskich. **Kreta jest najważniejszą wyspą wschodniego Morza Śródziemnego i stanowi właściwie dość duży kraj.** Długość jej bowiem wynosi 250 kilometrów, a więc tyle, ile dzieli Kraków od Przemyśla. Szerokość jest natomiast nieznaczna i nie przekracza 50 km, tak, że cały obszar wynosi 8.250 kilometrów kwadratowych. Ludność składa się w przeważnej części z Greków i dosięga pół miljona mieszkańców. Mimo bardzo łagodnego klimatu gęstość zaludnienia jest stosunkowo nieznaczna, ale tłumaczy ją górzystość kraju, przyczem najwyższe wierzchołki, zwane Ida, Psiloritis, Madaras, przekracza 2.400 m, nie ustępują więc wcale naszym Tatrom.

Główny port Krety, Megalokastron, zwany także Candia, stanowi węzłowy punkt dróg morskich, wiodących od Bosforu w kierunku na zachód i stację pośrednią między greckim Pireusem a egipską Aleksandrją. Ciekawe są też dzieje tego kraju, na którym ongiś panował mityczny król Minos. 2007 lat temu, a więc 67 lat przed narodzeniem Chrystusa, Kreta została zajęta przez Rzymian, a dopiero w roku 395 naszej ery przypadła Bizancjum. Wschodnie Cesarstwo Rzymskie utraciło ją przejściowo (824—962) na rzecz arabskich zdobywców, a potem dopiero w 1204 odsprzedało Wenecji. Flota dożów weneckich odpierała długo i skutecznie ataki tureckie, ale wkońcu (1669), jako ostatni skrawek ziemi w tej części Morza Śródziemnego dostała się Kreta pod panowanie sułtana. Walki niepodległościowe Greków w samej Helladzie były w XIX wieku podnietą do szeregu powstań na samej Krecie, ale dopiero za czwartym razem w latach 1896—8 wywalczono sobie niepodległość. **Przez kilka lat tylko trwała ta samodzielność, bo dzięki wpływowi t. zw. komisarzy, którymi byli król grecki Jerzy I i Zaimis, już w 1908 proklamowano przyłączenie tej wyspy do samej Grecji.** Początkowo nie chciały się na to zgodzić mocarstwa światowe, które zamierzały uczynić z Krety międzynarodową kolonję, a nawet Rosja, Austrja, Włochy i Francja miały tam własne urzędy pocztowe. Dopiero z chwilą zwycięstwa państw bałkańskich nad Turcją uznano „Kriti“ jako część składową Hellady.

Obecnie po raz pierwszy w dziejach garnizon angielski „powitany“ został przez mieszkańców Krety, ale **sztab generalny grecki potrzebowałby tych oddziałów napewno na innym odcinku frontu.** Dalszy rozwój wypadków wojennych przyniesie już wkrótce nowe i zapewne całkiem niespodziewane starcia i bitwy nad temi okolicami, a wszystkich szczegółów dowiemy się z komunikatów włoskiego sztabu generalnego.

(b) **ZŁAMAŁ NOGĘ PODCZAS ZABAWY W CHOWANEGO.** W Bendzinie przy Akazienweg grupka dzieci zabawiała się w tak zwanego chowanego. Dzieci kryły się w stojących na miejscu zabawy dużych drenach betonowych, przygotowanych do kopania studni. W pewnej chwili chłopiec, nazwiskiem Pasek, potrącił jedną z dren tak silnie, że ta upadła mu na nogę. Wijącego się z bólu chłopca przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie lekarz stwierdził skomplikowane złamanie nogi. Chłopiec pozostał na kuracji w szpitalu.

(b) **OPARZYŁA SIĘ WRZĄCĄ WODĄ.** Do miejskiego szpitala powiatowego w Bendzinie przywieziono 14-letnią dziewczynkę, która oparzyła się wrzątkiem wody. Stan jej zdrowia jest groźny, niemniej jednak nie budzi poważniejszych obaw o życie.

Kobiety a wynalazki.

Wielu ludzi sądzi, że jedynie mężczyźni są zdolnymi do czynienia wynalazków. Tymczasem okazuje się, że i kobiety zasłużyły się niejednokrotnie na tem polu. Oto parę przykładów:

Produkowanie cukru w kostkach wymyśliła żona dyrektora fabryki cukru w Daczycach na Morawach. Pewna Niemka, która osiadła w Pensywanji, uchodzi za twórczynię sztandaru amerykańskiego, zasianego gwiazdami. Maszynę do czyszczenia bawełny wynalazła p. Katarzyna Green, żona oficera w Waszyngtonie. Kobiety wynalazły też przyrząd ratunkowy na wypadek pożaru, palenisko dla kolei żelaznych, przyrząd do łączenia wagonów, bruk drewniany, rygle do drzwiczek od pieca, maszynę do walcowania papieru i t. p.

Prosta kalifornijska dziewczyna, aby ułatwić sobie męczące noszenie dwojga dzieci na rękach, wynalazła bardzo dogodny wózek dziecinny, który przyniósł jej z miejsca 50 000 dolarów dochodu. Żona pewnego farmera wynalazła młockarnię, co dawało jej przez szereg lat miljon dolarów rocznego dochodu. Również kobiecie zawdzięcza swe powstanie maszyna do robienia podków dla koni, żniwiarka i kosiarka, maszyna do robienia kopert, przyrząd do zamiatania ulic, podwodne pancerze okrętów wojennych (p. Marja Walton) i t. p.

Poważna część wynalazków kobiecych odnosi się do zakresu kobiecej działalności, jak np. maszyna do szycia, którą można nosić w woreczku i przyśrubować do każdego stołu, nowe przyrządy do dojenia krów i t. p. Wiedeńska śpiewaczka Miril wymyśliła dowcipny sposób podnoszenia i opuszczania budy przy powozach. Mieszkanka Berlina p. Bergmann wynalazła zegar naftowy. Ten oryginalny aparat kontrolny zainstalowała u siebie celem przekonania się, jak długo mąż jej przebywa co wieczór poza domem.

Ciekawe wykopalisko.

W czasie prac budowlanych we wsi Chodorówce nad Sanem obok Dynowa, natrafili robotnicy na bardzo stary cmentarz. Prace ziemne przeprowadzone pod kierownictwem prof. Götza ze Sanoka wykazały, że na pewnej głębokości znajdują się gliniane naczynia ze spalonemi szczątkami ludzkiemi.

Do muzeum w Sanoku przywieziono ponad 20 urn, które jak oceniają fachowcy, są stare i pochodzą prawdopodobnie z IX stulecia przed Chrystusem.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

Pani Stępieniewska nigdy nie odwiedzała ojca w Banku? Więc?

Nazajutrz, dyrektor Zdanicz zmieniony i zdenerwowany okropnie polecił podjąć Wawrzewiczowi sumę 285.000 złotych i uregulować płatności wekslowe przed terminami awiz.

— Miałem przykrą rozmowę wczoraj z córką — rzekł sekretarzowi. — Zażądała mego słowa, że wykupię natychmiast weksle, grożąc w razie kompromitaji męża samobójstwem. Oświadczyła mi, że nie znam „barona“, mając go za lumpa i utracjusza... Że pozory mylą... Że zmienię wkrótce zdanię i t. p.! Przyrzekłem. Co miałem robić? To jedyne me dziecko! A ona kocha tego szaławiłę! Kocha! Tylko, co znaczą te słowa, że „pozory mylą?“ Może pan odejść... Załatwiaj pan z wekslami... Może zbierzemy skąd jeszcze gotówkę dla bankowych zobowiązań w styczniu.

Sekretarz wyszedł.

W trzy dni potem gruchnęła sensacyjna wieść, że „Towarzystwo Wiertnicze“ okazało się bluffem sprytnej szajki międzynarodowych oszustów. Zdanicz rwał włosy i po ataku sercowym rozchorował się.

Kto wie, jakiby wziąłby obrót sprawa wybrnięcia Zdanicza z matni. Boć już sięgał po rewolwer do bocznej szuflady biurka, ale ten zniknął w niewyjaśniony sposób...

Zażądano wykazu obrotów Banku i rachunków według ksiąg za ostatni kwartał. Groziła Zdaniczowi nieunikniona zguba. Wkładów nie można było wogóle samych, nawet bez oprocentowania, zwrócić! Plajta „Towarzystwa Górniczo-Wiertniczego“ położyła Bank z miejsca. A gdzie styczniowe płatności dywidend i premje asekuracyjne? Tam — miljon osmset tysięcy, a tu — prawie dwa razy tyle! Koniec... Wpływy możliwe dopiero z wiosną... A do tego czasu.

I oto zjawił się Stępieniewski, kładąc w głowę zdumionemu i wiary dać nie mogącemu Zdaniczowi, co następuje:

— Kochany teściu — mówił. — Miałeś mnie za utracjusza i aferzystę... Kochając jednak honor własnego dziecka i swego nazwiska, pokrywałeś me płatności i długi, nie przypuszczając nawet, że ratujesz tylko sam siebie... Dziwne, prawda, i pozornie bez związku? Czyż nie tak? Daruj teściu drogi... Poznałem twe zacne serce... Ale trafiając na ludzi sprytnych mogłeś stać się ich ofiarą... Ot, miałem na sobie najlepszy przykład, z tem „baronostwem“... Ale do rzeczy! Patrzyłem na twe transakcje. Jako dyrektor Banku Udziałowego zanadto żonglowałeś kapitałami, powierzonemi twej pieczy, choćby mając nawet dobro członków na celu... Pomnisz choćby tylko „Przemysł Celulozowy“? Postanowiliśmy z Żanetą uratować cię, kiedyś od zguby, gdy zagalopowawszy się w spekulacjach, staniesz pewnego dnia nieuniknienie nad brzegiem przepaści.

I dzień ten nadszedł, jak można było spodziewać się. By majątek twój i dorobek życia w dniu owym nie przeszedł pod młotek licytacyjny, stworzyłem za wiedzą i aprobatą Żanety fikcję utracjuszostwa z mej strony. Weksle z twym podpisem, afera „Spółki Przetwórczej“. Pałacyk, karciane rzekomo długi itp. — to tylko pretekst do wydobycia pewnych, dużych, to prawda, kwot od ciebie. Ty uważałeś je za stracone na zięcia-hulajduszę! A tak — byłbyś je zaprzepaścił w kombinacjach akcyjnych i spekulacjach giełdowych... I nie byłoby z czego zaczerpnąć w razie nieszczęścia, by wyjść z honorem...

Poznawszy twą manję „robienia zysków“, wiedząc, że może ci się noga kiedyś powinąć, wzięliśmy się z Żanetą do ratowania cię... Przebąkiwano o krachu „Towarzystwa Wiertniczego“. Żaneta zrobiła ci scenę w biurze, co w skutkach przyniosło wykup weksli, faktycznie na niezaciągnięte zobowiązania, wystawione wtajemniczonym przyjaciołom, tym sposobem uratowaliśmy do twej dyspozycji osobistej jeszcze 300.000 złotych, o istnieniu których też nikt nie wie, podobnie jak o tem, że są na lokacie bankowej sumy uzyskane ze sprzedaży obszarów leśnych, oraz wypłacone nam na koszt podróży poślubnej... My byliśmy zaś tylko w mym majątecczku na Kresach... A około $1\frac{1}{2}$ miljona i posag Żanety leżą z oprocentowaniem do podjęcia każdej chwili przez ciebie w Banku Rolnym...

To, co teraz miało miejsce z klapą złudzeń co do zysków twych z akcyj „Towarzystwa Wiertniczego“, mogło być ciosem dla ciebie w epoce twego uwikłania się w sidła interesów celulozowych... Dobrze, że cudem niemal wybrnąłeś wówczas z małemi stratami tylko... Ale, by ci dać i wtedy już deskę ratunku, sprzedaliśmy niby w twem imieniu stary drzewostan w B... Te pieniądze więc, po odłożeniu posagu, były drugą fazą rezerwowania kapitałów dla ciebie na czarną godzinę... Żeśmy obecnie weszyli pułapkę z temi wierceniami, co ostatecznie też sprawdziło się — puściłem w obieg weksle z twym podpisem, wiedząc, że je wykupisz... jak obecnie widzisz, dla siebie samego... A że katastrofa wisiała na włosku — akcja Żanety musiała być brana jako złe konieczne. Ani jej do głowy przyszło myśleć o samobójstwie, boć ja nie winien faktycznie nie byłem... Atoli wykup weksli w styczniu byłby niemożliwy, bo opieczętowanoby na rzecz pretensyj udziałowców Banku twój prywatny majątek... A w ten sposób jesteś uratowany, kochany teściu...

Widzisz, jak to pozory zwodzą? Masz do natychmiastowej dyspozycji 2 miljony naset tysięcy z procentami biorąc, wydane dawno na mnie!... Bank uratowany.... Kasy pełne. Udziałowcy otworzą gęby... Powiesz, że strata dotyczy tylko twego osobistego majątku.... I to nawet w bardzo nieznacznej mierze... Że pozory mylą....

A przy tem wszystkiem nie zapomnij o poczciwym panu Wawrzewiczu... Ten porządny człowiek, wykupując wczoraj weksle w Bankach, obiecał mi łeb rozbić własnoręcznie, jak mi pewien woźny powiedział, mój protegowany. Dba on o całość twego mienia jak o swe własne.. Godzien uścisku ręki!

A więc jeszcze raz kochany teściu: pozory mylą! Staję się w tej chwili w Twych oczach innym zupełnie człowiekiem... Nieprawdaż? Ale pamiętaj, i teraz proszę... — Nie mam nic wspólnego z baronami Karaszkanami ani Stępieniewskimi z tytułem, o czem racz też stanowczo poinformować czcigodnego prezesa Orcickiego... Zgoda? Żaneta już pogodziła się...

Dyrektor Zdanicz za całą odpowiedź ujął tylko mocno prawicę zięcia w swe dłonie i długo trzymał ją w serdecznym uścisku...

— A jak się drogi teść prześpi, niech jutro w swym gabinecie zażąda od pana sekretarza Wawrzewicza zwrotu swego rewolweru... Pan Wawrzewicz uważał, że lepiej mieć go u siebie... Mówił mi o tem chłopak biurowy, który jest nieocenionem źródłem wszelakich informacyj... Do zobaczenia! Jutro podejmę dla cię sumy“.

Eks-pan „baron“ wyszedł.

Zdanicz wyczerpany tylu wrażeniami — zapadł w pokrzepiający sen — przyrzekając sobie odtąd nie wierzyć nigdy w pozory, tak zwodliwe w życiu człowieka.

W hallu zaś gabinetu dyrektorskiego, — biurowy chłopiec szeptał do ucha sprzątaczce, z tajemniczą wielce miną:

— Pani Bylejdowa musi wiedzieć, że byłby ładny kram u nas przedwczoraj! Ledwo pan Wawrzewicz wyrwał z ręki rewolwer dyrektorowi... Już mierzył do telefonu, bo „baron“ znów go na coś chciał naciągnąć. Byłby go jak amen zastrzelił, gdyby „baron“ nie odłożył na czas słuchawki...

— Okropne! — jęknęła pani Bylejdowa, zmiatając dywan, — a taki to z pozoru dobry człowiek, widzi się...

— Ano — pozory djabła warte — zaopinjował filozoficznie chłopak, biegnąc na odgłos dzwonka do pokoju Wawrzewicza — to wiadomo! Bierz to pani zawsze pod uwagę!“

Stefan Krasiński (Kraków.)